Nr. 106 Piątek 15 Kwietnia 1938 r. Rocz. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wizyta brytyjskiego ministra wojny w Rzymie

Porozumienie Anglii z Mussolinim

Francja ma również uznać zabór Abisynii?

Dzienniki londyńskie przywiązują dużą wagę do wizyty brytyjskiego ministra wojny Hore-Belisha w Rzymie. Dzienniki przewidują, jako rzecz pewną, że gdy tylko na posiedzeniu Rady Lig Narodów nastąpi uznanie zaboru Abisynii przez Rząd brytyjski, włoski minister spraw zagranicznych, hr. Ciano, przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu i przy tej okazji nastąpi podpisanie układów, które obecnie zostaną tylko parafowane lub też na podstawie obecnego porozumienia do piero specjalnie zawierane, jak np. układ o delimitacji granicy między włoskimi a brytyjskimi posiadłościami w Afryce. Do wytknięcia granicy między Abisynią a Sudanem przywiązywana jest zresztą w Londynie bardzo duża waga, albowiem według opinii dzienników angielskich delimitacja ta zawierać będzie poważną włoską koncesję kolonialną na rzecz W. Brytanii w okolicy jeziora Tsana, mocą której, tak do niosie dla pól bawełnianych źródła Nilu, oddane będą całkowicie pod kontrolę brytyjską.

***

Naczelny publicysta dyplomatyczny „Petit Parisien", p. Bourgues zamieścił artykuł, twierdzący, iż Rząd Daladiera wszedł zdecydowanie na drogę porozumienia z Włochami. P. Bourgues pisze, iż nowy gabinet nie omieszka wykorzystać okazji, jaka nadarzy się w momencie podpisania układu angielsko - włoskiego i będzie starał się wysondować opinię Rządu włoskiego na temat możliwości otwarcia rokowań z Francją. W razie zgody ze strony Mussoliniego, Rząd francuski wysłałby do Kwirynału ambasadora, którego pierwszym zadaniem byłoby poprowadzenie rokowań dyplomatycznych francusko - brytyjskich. Ambasador ten naturalnie — zaznacza p. Bourgues — wręczyłby listy uwierzytelniające w myśl nowych form protokułu rzymskiego na ręce króla włoskiego i cesarza Etiopii, co byłoby równoznaczne z uznaniem de facto panowania włoskiego w Abisynii. Jednakże uznanie de jure nastąpiłoby dopiero wówczas, gdy Liga Narodów zwolni wszystkie państwa z ich zobowiązań w stosunku do Abisynii. (PAT.).

Odwrót wojsk japońskich

na wszystkich odcinkach frontu chińskiego

Komunikat chiński donosi, że jedna z kolumn chińskich, które przeprawiły się przez wielki kanał, wtargnęła na przedmieścia m. Tsinan, stolicy prowincji Szantung. Na ulicach miasta rozegrały się zażarte walki; wobec przewagi technicznej japońskiej Chińczycy cofnęli się na pozycje wyjściowe. Inna kolumna chińska, należąca do tejże grupy, skierowana została na południe, celem natarcia na tyły grupy japońskiej operującej pod Suczau.

Obecnie oddziały chińskie prowadzą walkę z kolumnami japońskimi, które cofnęły się z pod Tajerdżuanu. Bój się toczy w rejonie m. Osian oraz pod wsią Nefuszan „na zachód od tego miasta. Komunikat chiński zaznacza, że w ostatnich walkach pod Tajerdżuan. Chińczycy wzięli do niewoli prze. szło 500 Japończyków, którzy zostali skierowani na Suczau. Na centralnym froncie trwają walki w rejonie miast Fujan, Pinghu i Pangczau. W tym ostatnim punkcie Japończycy skoncentrowali do 20 tysięcy żołnierzy.

Jak donosi agencja „Domei" ,ostatnio znów odżył ruch partyzancki w Mandżukuo, zwłaszcza na wschodzie państwa.

***

Generał Czen - Czen, który dowodził ostatnio wojskami chińskimi na odcinku Wuhu, w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że armia chińska nie tylko odniosła sukcesy na linii kolei żelaznej Tientsin — Nankin, lecz zdołała odebrać z rąk japońskich znaczną część terenów leżących w prowincji Jangtse. Również atak wykonany przez Chińczyków na Kwansze, które stanowi pozycję kluczową pomiędzy Wuhu i Hankow, wydał nadzwyczaj korzystne dla Chińczyków rezultaty.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

W dalszym ciągu pogoda chmurna. W wileńskim, na Polesiu, Wołyniu, Podolu i w Małopolsce wschodniej przelotne opady oraz lekkie ochłodzenie, na pozostałym obszarze kraju temperatura bez zwiększych zmian.

Izba uchwaliła pełnomocnictwa dla Rządu Daladiera

Nocne posiedzenie Parlamentu

Socjaliści uzależnili głosowanie od utrzymania zdobyczy socjalnych

Komisja finansowa francuskiej Izby Deputowanych wysłuchała wyjaśnień Rządu w sprawie projektu ustawy o pełnomocnictwach, po czym projekt przyjęła 20 głosami. Przeciwko projektowi nie głosował żaden z deputowanych, bowiem członkowie mniejszości parlamentarnej nie przybyli na posiedzenie. Za projektem padły głosy: komunistów, socjalistów i radykałów społecznych.

Posiedzenie plenarne Izby Deputowanych rozpoczęło się po godzinie 12-ej w nocy.

Przed rozpoczęciem posiedzenia grupa socjalistyczna odbyła obrady, na których postanowiono oddać głosy za projektem rządowym. Komuniści powzięli podobną uchwałę. Federacja republikańska i grupa niezależnych republikanów, jak również i członkowie Action Sociale, którzy nie mają swych reprezentantów w łonie Rządu, postanowili nie przybyć na posiedzenie.

W dyskusji plenarnej nad projektem ustawy o pełnomocnictwach finansowych dla Rządu, sprawozdawca komisji finansowej Jammy Schmidt wyraził przekonanie, że Parlament jednogłośnie uchwali projekty rządowe, konieczne dla obrony narodowej. Sytuacja finansowa, mówił Schmidt, nie zmieniła się od czasu, gdy Izba uchwaliła analogiczne projekty złożone przez Bluma i z 5-ciu miliardów, uchwalonych wówczas przez obie Izby, pozostało zaledwie około połowy.

Z kolei przemówił Flandin, który zapowiedział ,iż będzie głosował za przedłożeniem rządowym.

Następnym mówcą był komunista Gresa, który również wypowiedział się, wprawdzie z zastrzeżeniami, za projektem rządowym.

Przewodniczący grupy socjalistycznej Izby Gouin **zaatakował senat za odrzucenie projektu Bluma.** Wystąpienie Gouin'a spotkało się z oklaskami na ławach socjalistycznych i gwałtownym protestem centrum. Herriot wezwał mówcę, by wyjączył sprawę senatu ze swego przemówienia, po czym Gouin wśród oklasków na ławach socjalistów przypomniał wytyczne planu Bluma. W końcu swego przemówienia prezes grupy socjalistycznej domagał się od Rządu **udzielenia pewnych gwarancyj w sprawie utrzymania obecnego poziomu kosztów utrzymania i przeciwdziałania zwyżce cen oraz zapewnienia emerytur robotniczych.** Na tym dyskusja została zamknięta.

Minister finansów Marchandeau w imieniu Rządu zapewnił Izbę, iż Rząd odwołuje się do parlamentu, przedkładając projekt ustawy o pełnomocnictwach, w celu skonsolidowania swych prac. Następnie Izba odrzuciła 428 głosami przeciwko 107 wniosek Louis Marin'a, który w imieniu federacji republikańskiej (prawica) proponował przekazanie projektu dekretów odpowiednim komisjom Izby Deputowanych i Senatu. Po odrzuceniu tego wniosku odbyło się głosowanie nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. **Projekt uzyskał 514 głosów przeciwko 8-miu.**

Następnie Izba załatwiła projekt ustawy o udziale Francji w wystawie międzynarodowej w Nowym Jorku w roku 1939, po czym zabrał głos premier Daladier, dziękując Izbie za zaufanie.

***

Wśród deputowanych, którzy nie wzięli udziału w nocnym głosowaniu, znalazło się 48 członków federacji republikańskiej, dwóch radykałów społecznych, 5 niezależnych republikanów i Action Sociale, 21 deputowanych należących do pomniejszych ugrupowań.

Paul Boncour wraca

do partii socjalistycznej?

W kuluarach francuskiej Izby rozeszła się wiadomość, że Paul Boncour, który był przewodniczącym t. zw. Unii Socjalistyczno - Republikańskiej, zamierza powrócić do partii socjalistycznej, do której poprzednio należał i wystosował już odpowiednie zgłoszenie na ręce sekretarza generalnego tego stronnictwa. Paul Boncour miał zawiadomić kilku kolegów o tej decyzji, wyjaśniając ją rozbieżnością, jaka istnieje między jego stanowiskiem a poglądami większości członków Unii Socjalistyczno - Republikańskiej na zagadnienia polityki zagranicznej. (PAT.).

Hitlerowiec strzelił

do duńskiego ministra sprawiedliwości

Wczoraj dokonano zamachu na życie ministra sprawiedliwości Danii, Steinecke. Młody człowiek, nieznanego dotychczas nazwiska oddał do ministra dwa strzały rewolwerowe z galerii parlamentu. Oba strzały chybiły. Sprawcę zamachu wraz z kilkoma siedzącymi na galerii osobami aresztowano. Zeznał on, że jest członkiem duńskiej organizacji narodowo - „socjalistycznej", zamach został dokonany podczas debaty parlamentu nad projektem ustawy o imigracji, zwalczanym przez duńskich narodowych - „socjalistów".

Roosevelt przestał wierzyć

w możliwość unormowania stosunków europejskich

Dotychczasowy delegat Prezydenta Roosevelta na wszelkie europejskie i międzynarodowe konferencje Norman Davis mianowany został przewodniczącym amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Do nominacji tej przypisywane jest o tyle znaczenie, że jest to stanowisko, wymagające znacznego nakładu pracy i energii, wobec czego Norman Davis nie będzie miał w przyszłości wolnego czasu, aby udawać się do Europy na najrozmaitsze konferencje między narodowe, jak czynił dotąd. Prezydent Roosevelt oświadczył zresztą prasie, że nie widzi powodów dlaczego np. Norman Davis miałby nadal pozostawać przewodniczącym amerykańskiej delegacji na konferencję rozbrojeniową, — która już wyzionęła ducha. Amerykańskie koła polityczne widzą w tej zmianie stanowiska Normana Davisa wyraz rozczarowania prezydenta Roosevelta do polityki europejskiej. Obecnie zapanowało w Waszyngtonie przeświadczenie że sytuacja europejska nie dojrzała jeszcze do typu dyplomacji, wykonywanej przez Normana Davisa na zlecenie Prezydenta

Raskolnikow uciekł z Bułgarii

w obawie przed zamachem

Prasa bułgarska zaprzecza wiadomościom, które pojawiły się w dziennikach zagranicznych o tym, jakoby sowiecki poseł w Sofii Raskolnikow powrócił do Moskwy— gdzie został niezwłocznie aresztowany. Prasa twierdzi, że Raskolnikow nie miał zamiaru powracać do Moskwy. Swój wyjazd z Sofii zagranicę przygotowywał on od dłuższego czasu. „Utro" podaje, że Raskolnikow zabrał z sobą szyfry i wiele ważnych dokumentów z archiwum poselstwa. Dziennik twierdzi, że złożył on te dokumenty u jednego z notariuszy z poleceniem ogłoszenia ich w razie dokonania na niego zamachu przez agentów G. P. U. (PAT.).

Likwidacja konfliktu

w przemyśle metalowym okręgu paryskiego

Konflikt w przemyśle metalowym okręgu paryskiego jest na drodze do załagodzenia. Wczoraj po południu doszło do podpisania w ministerium pracy układu, który pozwala żywić nadzieje, że w bliskiej już przyszłości w 25 znacjonalizowanych fabrykach podjęta zostanie praca.

Epidemia samobójstw w Austrii

Jak donosi prasa katolicka do liczby osób, które po aneksji Austrii popełniły „samobójstwo", należy także nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny Austrii dr. Wasserback.

Dr. Wasserback był mężem zaufania kanclerza Seipla oraz jego następców, Dollfussa i Schuschnigga. Był on zdecydowanym przeciwnikiem hitleryzmu. Przed rokiem mniej więcej został on mianowany posłem w Atenach, ale pod naciskiem Rzeszy niemieckiej nominację tę odwołano.

Dr. Wasserbäck był kapłanem katolickim i wszyscy, którzy go bliżej znali jednomyślnie twierdzą, iż nie do pomyślenia jest, by ten głęboko wierzący człowiek mógł popełnić samobójstwo.

I to „samobójstwo" potwierdza domniemanie, iż epidemia „samobójstw" w Austrii nosi ten sam charakter.

Również „samobójstwo" popełnił wojewoda (Landeshauptmann) Dolnej Austrii oraz przewodniczący Związku Chłopskiego Reither. I w tym wypadku wszyscy znajomi Reithera nie dają wiary, by ten głęboko wierzący katolik był zdolny do popełnienia samobójstwa.

Reither został zresztą zaraz po objęciu władzy przez hitlerowców osadzony w więzieniu. W więzieniu nie osadza się nikogo bez uprzedniej rewizji osobistej. Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób mógł Reither popełnić samobójstwo w celu, w której uwięziony był już od kilku dni.

Walcząca Łódź

Endecy napadają na strajkujące kobiety

i popierają belgijskiego kapitalistę

Cała Łódź proletariacka śledzi z najwyższą uwagą przebieg długotrwałego strajku okupacyjnego w fabryce Haeblera, belgijskiego kapitalisty. Od dwunastu tygodni załoga robotnicza przebywa w murach fabryki, walcząc o prawo do pracy, przeciw uporowi belgijskiego barona.

Dla zapoznania opinii całego kraju z tym imponującym strajkiem okupacyjnym przeszło 600 robotników, podajemy w skrócie jego historię i dotychczasowy przebieg.

W miesiącu styczniu firma wymówiła pracę wszystkim robotnikom, zapowiadając redukcję płac, przyczem mówiono dość głośno już wówczas o tem, że baron Haebler ma zamiar zredukować jedną zmianę, t. j. prawie połowę załogi fabrycznej. W odpowiedzi na wymówienie pracy robotnicy 17 stycznia r. b. przystąpili do strajku i rozpoczęli okupację fabryki.

Na zatrudnionych około 700 osób, (w tym przeszło 600 kobiet!!) w strajku okupacyjnym bierze udział 639 osób (w tym ponad 500 kobiet robotnic).

Baron Haebler, ten sam, u którego w piotrkowskiej hucie „Hortensja" trwał słynny na całą Polskę długotrwały strajk okupacyjny, odmówił prowadzenia konferencji z przedstawicielami robotników. Baron Haebler, belgijski kapitalista, najwidoczniej zwolennik Stołypinowskiej zasady: „najpierw spokój, a potem... żądania", oświadczył, że dopóki robotnicy będą strajkować, on, baron Haebler, konferować z robotnikami nie będzie. Odbyły się konferencje, ale jednostronne, gdyż „baron" uchylił się od bezpośrednich rozmów z robotnikami.

Na konferencjach jednostronnych robotnicy oświadczyli, że zgodzą się na przerwanie okupacji jeśli fabrykant zagwarantuje przyjęcie spowrotem do pracy wszystkich robotników, przy czym kwestia wysokości płac, wg porpozycji robotników, uzgodniona byłaby później, w drodze dalszych konferencji.

Tę propozycję baron odrzucił oświadczając, że jedną zmianę bezwzględnie zredukuje. Przed kilkuset robotnicami i robotnikami stanęło widmo bezrobocia, co w dzisiejszych warunkach oznacza głód i nędzę!

Robotnicy postanowili akcję prowadzić dalej.

I znowu odbyło się szereg konferencji... bez rezutlatu. Z Inspekcji Pracy konferencje przeniosły się do Starostwa, następnie do Województwa aż wreszcie odbyły się w Ministerstwie Opieki Społecznej. Wszystkie bez rezultatu! Uporu barona belgijskiego nie zdołano przełamać. Na belgijskiego kapitalistę nie potrafiono wpłynąć, aby cofnął zapowiedzianą redukcję jednej zmiany...

Upór Haeblera trzyma w murach fabryki setki kobiet-robotnic i kilkudziesięciu robotników. Matki nie nocowały w domach od kilku miesięcy. Z dziećmi widują się przed fabryką. Nocują na podłogach fabryki. A obok fabryki stoi pałac barona Haeblera, który z okna może przyglądać się rozpaczliwej, obronnej walce kilkuset ludzi.

Walka trwa!

Robotnicy Łodzi śpieszą z solidarną pomocą walczącym. Dotychczas zebrano i przekazano strajkującym około 30.000 zł. Wpływające składki dzielone są co tydzień pomiędzy strajkujących. Otrzymanie z tego tytułu kilku złotowe zasiłki wędrują do domu, na chleb dla dzieci... Część robotników i robotnic, posiadających w rodzinie osoby pracujące gdziekolwiek, zrzekła się tych zasiłków na korzyść strajkujących — jedynych żywicieli rodzin, co jest godne specjalnego podkreślenia.

BARON JEDNAK ZARABIA...

Podczas, gdy robotnicy prowadząc obronną walkę o prawo do pracy, spędzają tygodnie w salach fabrycznych i głodują, belgijski kapitalista robi nadal dobre interesy.

Co to za „interesy" wyjaśnia nam pismo Zarządu Głównego Klasowego Związku Włókniarzy, wysłanie do Ministerstwa Opieki Społecznej, następującej treści:

Do Ministerstwa Opieki Społecznej
w Warszawie.

Przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu istnieje wydział przydziału surowców, który przydziela na każdy miesiąc poszczególnym zakładom przemysłowym odpowiednią ilość surowca, wyłącznie do przerobu. Tymczasem, jak nam wiadomo firma E. Haebler w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej Nr. 23-25 mimo, że od dnia 17 stycznia 1936 r. jest unieruchomiona z powodu strajku robotników — *otrzymuje każdomiesięcznie przydział bawełny, którą następnie sprzedaje z wolnej ręki z dużym zyskiem, po cenach znacznie wyższych od cen zakupu.*

Uważając przydzielenie surowca firmie E. Haebler za sprzeczne z obowiązującymi w Polsce przepisami i krzywdzące dla strajkujących robotników, gdyż firma pokrywa swoje straty spowodowane strajkiem — zyskiem z handlu surową bawełną — zwracamy się do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o spowodowanie natychmiastowego wstrzymania przydziału bawełny, *oraz przeprowadzenia dochodzenia i ukarania firmy winnej naruszenia przepisów o handlu surowcami*".

Naruszenie przepisów o handlu surowcami jest przecież naruszeniem przepisów dewizowych. — Czy i ten fakt ujdzie baronowi belgijskiemu bezkarnie, będziemy się mogli przekonać...

ENDECKIE BOJÓWKI NAPADAJĄ NA STRAJKUJĄCYCH.

W walce barona belgijskiego z robotnikami, pośpieszyli z pomocą kapitaliście „narodowcy" i ich bojówki. Dwukrotnie, t. j. 16 marca i 2 kwietnia r. b. bojówki endeckie, wpuszczone wejściem koło pałacu, napadły na strajkujących.

Na kogo?

Na ledwo trzymające się na nogach robotnice i wyczerpanych walką strajkową robotników! „Łodzianin" opublikował nazwiska niektórych endeków, biorących udział w napadzie. „Orędownik" — organ Str. Narodowego, który początkowo pisał, o słusznych żądaniach i słusznej walce robotników, dokonał zwrotu w tył i wylewa kubły pomyj na strajk haeblerowców. Organ endecji napada na robotników i kierownictwo Klasowego Związku i staje wyraźnie w obronie belgijskiego barona.

Ta obrona wzmogła się jeszcze bardziej, gdy Łódzki OKR. PPS. wydał odezwę wzywającą Łódź Robotniczą do popierania strajkujących robotników i domagającej się wysiedlenia Haeblera z Polski, jako uciążliwego cudzoziemca.

Robotnicy Łodzi szeroko omawiają te fakty i czytają uważnie odezwy i afisze PPS. poświęcone walce haeblerowców oraz zdradzieckim napadom endeckich bojówek na strajkujące kobiety — robotnice i na robotników.

H. W.

Wstrząsy podziemne we Włoszech

Wczoraj rano około godz. 4-tej w szeregu miast południowych Włoch odczuto silne wstrząsy podziemne. Dotychczas nie stwierdzono żadnych strat materialnych ani ofiar w ludziach. Wstrząsy zarejestrowały sejsmografy w całym kraju. Jak przypuszczają, centrum wstrząsów sejsmicznych znajduje się na morzu.

Kasy K.K.O. m.st. Warszawy w okresie przedświątecznym

W związku ze świętami Wielkiej Nocy Kasy Centrali K.K.O., przy ul. Traugutta 5 i w oddziałach czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek, dnia 15 b. m. do godziny 12-ej. W Wielką Sobotę Kasy będą nieczynne.

Zatarg na Elektr. Ko . Dojazdowych wszedł w okres likwidacji

Ostry zatarg pracowników EKD a dyrekcją, o którym informowaliśmy obszernie czytelników, został ostatnio złagodzony, na skutek osobistej interwencji Głównego Inspektora Pracy p. dyrektora Klotta

Mianowicie dyrekcja EKD. zmieniła swoje dotychczasowe nieprzejednane stanowisko wobec postulatów pracowniczych, wyrażając zgodę na prowadzenie rokowań nad całością warunków pracy i płacy.

Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ., w którym zorganizowani są wszyscy pracownicy EKD. wstrzymał ze swej strony zapowiedziany strajk.

Konferencja odbędzie się w najbliższych dniach przy udziale delegata Ministerium Opieki Społecznej.

Ile jest złota na świecie

Podczas wybuchu wojny światowej wartość rezerw w złocie wynosiła 4 miliardy dolarów.

W roku 1929, a więc po 15 latach, podczas wielkiego krachu giełdowego w Ameryce, który był początkiem kryzysu światowego, rezerwy w złocie na całym świecie oceniano na 10 miliardów dolarów. Obecnie ocenia się rezerwy złota na całym świecie na 22 miliardy dol. Na wzrost ten złożyło się zarówno wydobycie złota, jak i dewaluacja dolara.

Dziś Ameryka ma złota wartości 12.4 miliardów dol., a zatym więcej aniżeli trzy razy tyle, ile było w chwili wybuchu wojny.

W 1914 roku Ameryka miała 40 proc. całego złota. W roku 1929 stosunek był ten sam, ponieważ wzrost złota szedł równomiernie. Dziś sytuacja o tyle się zmieniła, iż Ameryka posiada 50 proc. wszystkiego złota, przy tendencji stale zwyżkującej na rzecz Ameryki.

Pod względem wagi podział złotego kruszczu przedstawia się jak następuje:

Stany Zjedn.	12.187.500 kg.
Anglia	2.130.000 kg.
Francja	2.130.500 kg.
Włochy	376.150 kg.
Japonia	240.600 kg.
Niemcy	120.350 kg.

Centrala Zw. Prac. Państwowych radzi...

Zgromadzenie Delegatów Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych

W dn. 12 bm. odbyło się Zgromadzenie Delegatów MKPP.

W Zgromadzeniu wzięli udział delegaci, reprezentujący Zarządy Główne następujących Związków Prac. Państw.: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Prac. Skarbowych, Stow. Urzęd. Państwowych, Zw. Prac. Poczt i Telegr., Zw. Urzęd. Kol., Zw. Niż. Funkc. Państw., Zw. Niż. Funkc. Poczt. i Telegr., Zw. Prac. Umysł. Admin. Wojsk., Zw. Tele-tech. Związki te liczą około 180 tys. członków i stanowią najliczniejszą grupę w Centr. Kom. Por. Zw. Prac.

Zebranie zagaił v.-przewodniczący MKPP p. **Stanisław Kwiatkowski** (ZNP) — obradom przewodniczył prezes Zarz. Gł. SUP p. **Zieliński Gustaw.**

Przedmiotem obrad było sprawozdanie z działalności MPKK za okres ubiegłej kadencji, złożył je Jan Lebedowicz, sekretarz MKPP.

Działalność dotyczyła najaktualniejszych postulatów i bolączek prac. państwowych. Prowadzono wytężoną akcję zmierzającą do skonsolidowania świata pracowniczego, nie tylko na terenie władz centralnych ale i we wszystkich środowiskach kraju.

Jako najważniejszą sprawę uznano reformę ustawy uposażeniowej prac. państw. oraz całkowite zniesienie podatku specjalnego.

Wiadomo bowiem, że t. zw. ustawa Jędrzejewiczowska pokrzywdziła szczególnie niższe i średnie grupy uposażeniowe.

Reforma więc, której domagają się pracownicy państwowi, w imię sprawiedliwości społecznej winna wyrównać poczynione krzywdy.

Nowa ustawa uposażeniowa powinna przywrócić poza tym dodatki rodzinne, zwrot wpisów szkolnych, wprowadzić awans automatyczny oraz rozszerzyć pomoc i opiekę lekarską.

Następnie prac. państw. domagają się poprawy na odcinku pragmatyki służbowej jak również sądów dyscyplinarnych.

Związki prac. państwowych nie mieszając się do aktualnych zagadnień politycznych nie zapominają jednak o najważniejszej sprawie dla każdego Polaka t. j. sprawie obrony Państwa.

W sprawie tej prac. państwowi, samorządowi i prywatni zgłosili na Wielkim Kongresie w styczniu br. deklarację o swej pełnej gotówki do obrony Państwa na wszystkich odcinkach w każdej chwili, kiedy zajdzie potrzeba.

Nie anagażując się samodzielnie jako oddzielne grupy w dziedzinie wysuwania postulatów gospodarczo - społecznych MKPP jednak jako jeden z członków Centr. Kom. Poroz. Związków Pracowniczych stoi na stanowisku zarówno deklaracji z dn. 10 września 1936 r. oraz uchwał Kongresu Pracowniczego ze stycznia 1938 r.

W końcu zebrania dokonano wyborów władz MKPP w następującym składzie:

Prezes — Kwiatkowski Stanisław (ZNP).

V.-Prezes — Kościński Wiktor (Zw. Prac. Skarb.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet.

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Ławnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostrat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).



Nowa ustawa prasowa w Rumunii

Nowowydana ustawa prasowa w Rumunii zawiera m. in. następujące postanowienia: właścicielami dzienników, względnie akcyj spółek wydawniczych mogą być tylko obywatele rumuńscy. Wydawnictwa muszą być zapisane w rejestrze handlowym i **nie wolno im przyjmować żadnej pomocy z zagranicy.** Dzienniki, które się do tych zarządzeń nie zastosują, będą uważane za obce organy prasowe. Wydawnictwo czasopism muszą prowadzić dokładne księgi, wykazujące źródła dochodów. Ani dziennikom ani dziennikarzom nie wolno otrzymywać pieniędzy od państwa, lub urzędów publicznych. Przepis ten nie obowiązuje korespondentów pism zagranicznych. Dalej ustawa przewiduje, że wszystkie pisma, wychodzące częściej, niż 30 razy do roku, muszą być zorganizowane w formie spółek akcyjnych. Wreszcie zostało przewidziane, że na początku każdego roku dzienniki muszą ogłaszać wysokość nakładu.

Nowiny z kolonii

Obok Indyj Brytyjskich głównymi krajami eksportującymi herbatę w kolejności swego udziału w światowym zapotrzebowaniu są: Cejlon, Indie Holenderskie (Sumatra i Jawa), Chiny, Japonia i Formoza. Z tych to plantacyj zamorskich sprowadza bezpośrednio herbatę firma Jawa w Warszawie i Radomiu, która ją następnie już w kraju odpowiednio miesza i pakuje. Wyborne mieszanki herbat firmy Jawa znajdują się na rynku polskim pod nazwą Herbata z Dzwonkiem — BELL TEA. Mieszanki te jak: Luksusowa, Róża Wschodu i Cejlońska 777 odznaczają się delikatnym egzotycznym aromatem, doskonałym smakiem i są ekonomiczne w użyciu.

Posiedzenie Rady PZUW.

W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych odbyło się posiedzenie nowo-wybranej na 3-letnią kadencję Rady Zakładu.

Z wygłoszonego na tym posiedzeniu sprawozdania przewodniczącego Rady, Naczelnego Dyrektora PZUW Br. Ziemięckiego wynika, iż stan Zakładu przedstawia się pomyślnie we wszystkich działach ubezpieczeń, co daje PZUW możność dokonywania w dalszym ciągu poważnych świadczeń na rzecz ludności, samorządów, straży pożarnych i t. p.

Jest to wynik tym pomyślniejszy, że osiągnięty został w roku w którym Zakład przeprowadził poważną akcję decentralizacji kompetencji inspektoratów wojewódzkich na rzecz biur powiatowych PZUW.

To usamodzielnienie najniższej komórki organizacyjnej Zakładu ma dużą doniosłość praktyczną dla ubezpieczonych, gdyż ułatwia znacznie stosunki zwłaszcza ludności wiejskiej z Zakładem.

Rada uchwaliła m. in. nowy statut organizacyjny oddziału śląskiego PZUW. Statut przewiduje utworzenie Śląskiej Rady oddziałowej i w ten sposób daje możność miejscowym czynnikom społecznym wpływać na charakter działalności PZUW na Śląsku, stwarzając podstawy do uwzględnienia specjalnych potrzeb gospodarczych w tej dzielnicy.

Rada wybrała też ze swego grona stałą Komisję w składzie następującym: Dr. W. Banaszkiewicz, prezes S. Dolański, poseł W. Długosz, Dr. H. Seidler, Dr. T. Seifert i T. Zan.

Najbliższym zadaniem Komisji będzie zbadanie szczegółowe zamknięć rachunkowych PZUW za rok 1937.

Gabinet p. Daladier

Nowy Rzad Francji

Jego polityka i polityka „Frontu ludowego"

Nasza prasa „narodowa" i „sanacyjna" powitała gabinet p. Daladier wręcz radośnie. Oto wreszcie skończyły się rządy „frontu ludowego"! Socjaliści francuscy przestaną wpływać bezpośrednio na bieg spraw państwowych na zachód od Renu!

„Intrygi" Paul - Boncoura, który chciał zahamować proces okupowania Hiszpanii przez wojska włosko - niemieckie, nie będą powtórzone! P. Jerzy Bonnet, nowy minister spraw zagranicznych Francji, należy wszak do zwolenników porozumienia francusko - italskiego!... Jak widzimy, do radości powodów nie braknie...

⁂

Co dał Francji okres „rządów ludowych"?

Wyliczę po kolei:

1) prawdziwy **„skok naprzód"** w dziedzinie ustawodawstwa społecznego; Francja była pod tym względem spóźniona o dziesiątki lat w stosunku do szeregu krajów europejskich; teraz to spóźnienie zostało wyrównane wysiłkiem miesięcy niewielu; o cofnięciu się wstecz niema mowy; stwierdził to kategorycznie właśnie p. Daladier;

2) wciągnięcie **milionowych mas pracujących** do poczucia odpowiedzialności za obronę narodową; stwierdzają to z naciskiem, pełnym satysfakcji, kierownicze francuskie koła wojskowe;

3) duże zbliżenie pomiędzy Francją a Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi;

4) kolosalne **wzmocnienie organizacyjne** francuskiego ruchu robotniczego, w pierwszym rzędzie — zawodowego;

5) plan finansowy (ostatni „plan Bluma"), niewygodny, oczywiście, dla kapitalistów, aliści **wygodny dla Francji**; Daladier nie zamierza rezygnować z punktów głównych tego planu.

Nie sądzę, by to były rezultaty nikłe. I mam wrażenie, że Leon Jouhaux słusznie ocenił sytuację, mówiąc:

„Front ludowy odszedł z Rady Ministrów, ale Front ludowy pozostał w kraju"...

⁂

Trzeba zrozumieć jedną rzecz. **Treść istotna** francuskiego **„Frontu ludowego"** nie polega wcale, jak to sobie wyobrażają nasi publicyści „narodowi" i „sanacyjni", na tym, że uczestniczą w nim i komuniści. Treść istotna — to

wspólna platforma

mas robotniczych, **mas** chłopskich i **mas** pracowniczych. **Wspólna platforma** sprowadza się — według sformułowania Leona Jouhaux, — do dwóch zasad:

1) reorganizacja życia gospodarczego i społecznego Francji w myśl „deklaracji praw i obowiązków" Świata Pracy;

2) zapewnienie Francji należytej obrony narodowej.

Sens „bieżący" zasady drugiej sformułowała dokładnie uchwała Rady Naczelnej Francuskiej Partii Socjalistycznej z dn. 10 kwietnia:

„Rada Naczelna oświadcza, że interwencja zbrojna Italii i Niemiec przeciwko Republice Hiszpańskiej i ulokowanie się sił obcych na jej terytorium stanowią uderzenie poważne w bezpieczeństwo Francji. Rada Naczelna przyłącza się więc w imię interesu francuskiego do wezwania, które premier Hiszpanii Negrin skierował do Rządów Francji i Wielkiej Brytanii".

Gdybym był Francuzem i **patriotą francuskim**, — nie napisałbym inaczej...

⁂

Natomiast, jako Polak i **patriota polski**, nie potrafię zrozumieć radości, odczuwanej przez część naszej prasy z powodu odejścia Paul - Boncoura i „nadejścia" p. Bonnet. Paul - Boncour reprezentuje jaskrawo i wyraźnie pogląd, streszczany nieraz w lapidarnej i symbolicznej formule, że

„granice wschodnie Francji — to Wisła, Niemen i Wilia".

P. Jerzy Bonnet dawał niekiedy do zrozumienia w zgodzie z Chamberlainem, że

„granice wschodnie Francji i Wielkiej Brytanii — to Ren".

Zwracałem kilka dni temu uwagę opinii polskiej na ten problem francuskiej polityki zagranicznej. Radbym przypuścić, że hitlerowska „rzeczywistość rzeczywista" zaważy na decyzjach **praktycznych** p. Bonnet. Niemniej trudno mi pojąć zadowolenie, odczuwane przez naszych „narodowców".

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Przegląd prasy

W Z. S. S. R.

W ostatnim (6-ym) numerze mieńszewickiego pisma „Socjalisticzeskij Wiestnik" znajdujemy szereg ciekawych artykułów o bieżącym życiu w ZSSR. Tow. **Garwi** omawia „epilog moskiewskiego procesu". Pisze:

Polityczne znaczenie ostatniego procesu zawiera się w ostatecznym zdemaskowaniu się stalinowskiego reżimu, który jawnie wkracza w **strefę kontrrewolucji**".

Najciekawsze atoli w numerze to dwa artykuły znanego „niewozwraszczeńca" **Krywickiego** p. t.: „Ze wspomnień sowieckiego komunisty". Krywicki, jak wiadomo, zajmował wybitne stanowisko w wywiadowczych organizacjach czerwonej armii i znał dobrze stosunki na stalinowskim Kremlu. — Opisuje szczegółowo „marcowe (1937 r.) plenum Centralnego Komitetu partyi". Ponury to i straszny obraz! Pełni strachu siedzi w wielkiej sali 70-ciu członków centralnego komitetu — i patrzy na potężnego dyktatora Stalina. Jagoda, szef GPU, jeszcze siedzi wśród nich. Ale już wiadomo, że jest w niełasce. Na znak Stalina wszyscy osypują Jagodę oskarżeniami...

A potym przywożą na posiedzenie Bucharina i Rykowa. Wszyscy odsuwają się od nich. Bucharin ze łzami w oczach zapewnia, że nigdy w żadnych „spiskach" nie brał udziału. „Musisz przytoczyć dowody! — oświadcza Stalin — a to możesz uczynić także w więzieniu". Wówczas członkowie Centr. Komitetu rzucają się na Bucharina: „Rozstrzelać zdrajcę! Z powrotem do więzienia!" I Bucharina z Rykowem znowu odwożą do więzienia.

A Jeżow biega koło prezydium, obserwując uważnie poszczególnych członków Centr. Komitetu.

Tylko niektórzy z obecnych przypominają sobie dawne czasy — posiedzenia silnego dawnego Centr. Komitetu leninowskiej epoki. Ale milczą.

„NAPRAWA" W RUCHU. „AKCJA" OZON-U NA WSI.

Pisaliśmy wczoraj obszerniej o „Naprawie", która ostatnio wzmocniła swe pozycje w „Ozonie" i przystąpiła do szerszej roboty w terenie wiejskim. Wywołuje to niesłychane rozgoryczenie wśród konserwatystów. „Czas" dzień w dzień rozdziera szaty. Wczoraj pisał tak:

„Cała jednak wieś *umiarkowana, katolicka, narodowa* nie pójdzie na tego rodzaju akcję. Nie pójdzie na nią również *całe zorganizowane rolnictwo (!)* które zarówno z min. Poniatowskim, jak z całą Naprawą, znajduje się na stopie wojennej.

Jednym słowem zasięg wpływów Ozonu ograniczać się będzie *do radykalnych ośrodków*, w pierwszym rzędzie tych, którym patronuje *minister Poniatowski*. Tego rodzaju „konsolidację", trzeba uznać *za zwężenie podstaw politycznych reżimu*. Bo poza Ozonem, pozostaje cały szereg dotychczasowych odłamów pomajowego obozu".

Gorycz ziemiańskiej konserwy rozumiemy. Wszak oddawna piorunuje przeciw min. Poniatowskiemu i ostrzega OZON przed „Naprawą".

Ze swej strony **ostrzegamy „Naprawę"** przed jednym—przed **złudzeniem**, że można agitacją i organizacją z góry **zastąpić** te żywe siły ludowe, które tworzą się z dołu. To też ludowcowy „Zielony Sztandar" stwierdza (Nr. 19), że mimo frazesy górnolotne OZON-u wszystko na wsi zostaje **po dawnemu**. Tak właśnie jest zatytułowany artykuł: „Po dawnemu". Czytamy:

„Szary, zwykły obywatel nie widzi *żadnej różnicy* między „sanacją", a „Ozonem" poza różnicą w nazwie. Nie widzi jej, bo jej nie ma. Nie znajdują też tej różnicy i chłopi i dlatego *stosunek ich do „Ozonu" jest taki sam, jaki był i do dawnej „sanacji"*. Czy wyniki akcji „Ozonu" na wsi będą więc przynajmniej takie same, jakie były wyniki akcji B. B.? Od czasu zgonu Bezpartyjnego Bloku wśród chłopów *wiele się zmieniło*".

Krótko mówiąc, Naprawa, — działając przez OZON, politycznych rezultatów **nie osiągnie**, — **wpływów na wsi nie zdobędzie. Cała ta metoda (przy użyciu** znanych „kadzichłopów" typu sen. Róga) rezultatów nie da i dać nie może. Stanowisko konserwy jest nam obce, bo konserwa wychodzi ze zgoła innych założeń (z klasowych interesów ziemiańskich), ale jesteśmy pewni, że organizowana „akcja" OZON-owo - naprawiacko - kadzichłopska" powiększy tylko **rozgoryczenie** na wsi. Tymczasem Polska czasu nie ma! Trzeba zastosować zgoła **inną metodę** wobec wsi — niech przemówi **sama wieś** w swobodnym głosowaniu!

K. CZ.

Zgon sen. Emila Bobrowskiego

W nocy z wtorku na środę zmarł w Krakowie sen. **Emil Bobrowski**. Chorował ciężko od dłuższego czasu. Śmierć była dla niego raczej wyzwoleniem.

Emil Bobrowski odegrał swego czasu rolę dużą w polskim ruchu socjalistycznym na ziemiach dawnego zaboru austriackiego. Rozstał się z nami w parę lat po przewrocie majowym. Rozstał się i odszedł bardzo daleko. Pracował już później w ramach systemu rządzenia.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI W HISZPANII.

B. Kos zł. 1.

No Passaran zł. 1.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bezimiennie zł. 2.

Goebbels o polityce Hitlera

W jednej ze swoich mów przed „plebiscytem" Goebbels przedstawił politykę Hitlera w sposób następujący:

„Jest rzeczą konieczną, by przewódcy naszego narodu czuwali nad zjednoczeniem sił w chwili, gdy spodziewamy się, że nastąpiła rzadka okazja nowego podziału ziemi.

Führer nie tylko zrobił co należało, ale zrobił to w odpowiedniej chwili. Polityka nie jest tylko zagadnieniem strategicznym, lecz także zagadnieniem taktycznym. Należy postępować zręcznie. Dobrzy szachiści posuwają się powoli, poświęcają czasami pionka, by zbliżyć się do króla przeciwnika. Zarzucają nam zagranicą, że sprawiamy niespodzianki. Mówią: to niesmaczne, wszystkie swe ciosy zadają zadają w sobotę, kiedy nasi ministrowie są na „week-end" (odpoczynek w końcu tygodnia). Prasa francuska nam zarzucała, żeśmy wkroczyli do Austrii, kiedy we Francji był kryzys rządowy. Ale przecież nie my obalamy gabinety. Zarzuca się nam, że używamy gwałtu i nie chcemy układać się. Robiliśmy to dość często. Ale przychodzi dzień, kiedy słowa są do niczego i trzeba działać. Ale nie myśmy stworzyli zagadnienia obecne, narzucono je nam, ponieważ przegraliśmy wojnę. Zagadnienia będą musiały być kiedyś rozwiązane, jak np. to, że Niemcy są jedynym mocarstwem bez kolonii.

Europa przyzwyczaiła się do dawnych Niemiec i trudno jej zrozumieć zmianę, jaka zaszła. Rzecz jasna, że Stresemann i Brüning byli lubiani w Paryżu i w Londynie. Mówili o demokracji i o pogodzeniu się narodów, a otrzymywali za to kopnięcie, w tył. Dawniej ministrowie mogli jeździć na „week-end".

Obecnie jest inaczej, mamy zamiar żądać z powrotem, lub odwojować stracone miejsce pod słońcem.

Urzeczywistniamy nasze cele, jeden za drugim, w chwili, kiedy ryzyko wydaje się nam najmniejsze. Pewne ryzyko Führer dopuszcza, ale jest ono tym mniejsze, im większa jest nasza siła. Siła narodu niemieckiego polega z jednej strony na jego armii, a z drugiej na jego duchu".

Ten duch goebbelsowski najmniej mu się udał. Reszta wynurzeń Goebbelsa, pomijając cały ich cynizm i pychę, zawiera cięte złośliwości, na które Anglia i Francja w pełni zasłużyły. Taktyka Hitlera przedstawiona jest dobrze. Taktyce tej mocarstwa zachodnie nie potrafiły dotąd nic przeciwstawić.

Nieporozumienie z nazwiskiem

Przed Sądem Pracy w Pradze toczyła się sprawa byłego pracownika firmy E. T. w Pradze, który zaskarżył swoich pracodawców o wymówienie pracy bez zachowania ustawowego terminu.

Pracownik ten zatrudniony był w firmie szereg lat, zawsze sumiennie wywiązywał się ze swych obowiązków, a wymówienie nastąpiło z powodu zatargu wynikłego na tle nazwiska pracownika.

Pracownik ten mianowicie nazywa się Bruno Hitler. Pewnego razu firma wysłała go na prowincję celem załatwienia pewnej sprawy u jednego ze swych odbiorców. Gdy wszedł do prowincjonalnego kupca i przedstawił się jako wysłannik firmy oraz dodał „nazywam się Bruno Hitler", kupiec w przekonaniu, że ktoś chce z niego zażartować nazwał go „Lausbubem" (pętakiem) i wyprosił za drzwi. Nie mając wszelako pewności, czy kto obcy nie podszywa się pod praską firmę, wystosował do niej list z opisem zajścia, przyczym znowu użył obraźliwego wyrazu „Lausbub".

Ponieważ pracownik podał prowincjonalnego klienta do sądu, firma zwolniła go z miejsca i bez odszkodowania.

Dopiero w sądzie cała rzecz się wyjaśniła. Prowincjonalny kupiec sądził, że ktoś chce sobie zakpić z niego i przedstawia mu się jako Hitler. Nie przypuszczał, by ktoś o tak głośnym nazwisku zajmował skromne stanowisko pracownika handlowego. Sprawa zakończyła się ogólnym pojednaniem.

Rząd Daladiera przed Izbą Deputowanych

PARYŻ (PAT). — Deklaracja rządowa odczytana we wtorek po południu w Izbie Deputowanych przez Daladier'a w Senacie przez wicepremiera Chautempsa na wstępie zwraca się z apelem „do parlamentu i narodu dla obrony wolności ojczyzny i pokoju".

„Wokoło nas, poza granicami kraju" brzmi dalej deklaracja, w Europie zachodzą zmiany. Wielkie narody są ożywione nowymi ideologiami. Znikają państwa, a jednocześnie organizują się nowe imperia. Oto dlaczego obrona narodowa przekracza dzisiaj plan organizacji wojskowej. Wszystkie zagadnienia finansowe, gospodarcze, społeczne i polityczne są ściśle związane z zagadnieniem naszego bezpieczeństwa. Obecnie nie istnieją już niezależne zagadnienia. Istnieje tylko jedno i to samo zagadnienie zbawienia kraju... obrona narodowa wymaga zdrowej monety i finansów... uciekanie się do zarządzeń wyjątkowych o charakterze tymczasowym jest dopuszczalne tylko wtedy, jeżeli po nich nastąpią ogólne zarządzenia, które usuną wreszcie przyczyny zła, wyrządzającego od lat 20-tu tak wielkie spustoszenia.

Obrona narodowa wymaga również mocnego i zdrowego gospodarstwa. Nie da się ona pogodzić ze zwolnieniem tempa lub z wstrzymaniem produkcji, w szczególności w gałęziach przemysłu, pracujących dla bezpieczeństwa kraju, dlatego też Rząd odwołuje się do rozsądku i patriotyzmu robotników i pracodawców.

Robotnicy powinni zrozumieć, że okupowanie fabryk wywołuje w całym kraju uczucie niepokoju.

Pracodawcy powinni stosować z całą lojalnością ustawy społeczne, które jak sami oświadczyli, uważają za ostateczne. Zresztą już obecnie wszystkie konflikty mogą być załatwiane w ramach prawa, dzięki procedurze pojednawczej i arbitrażowi. Rząd ponadto będzie kontynuował badanie projektów ustaw, mających na celu uzupełnienie „statutu współczesnego pracy" i będzie starał się przeprowadzić je przez Izby.

Mając jednakże na widoku wyłącznie ogólne interesy narodowe, Rząd zapewni bezzwłocznie wznowienie pracy w wytwórniach broni.

W deklaracji rządowej wyrażona jest nadzieja, że poczynaniom Rządu będą towarzyszyły wysiłki całego narodu, które zapewnią „konieczne zjednoczenie Francji".

„Obrona narodowa ma przede wszystkim na celu obronę pokoju... Rząd jest zdecydowany bronić wszędzie interesów Francji i integralności jej imperium.

Pragniemy pokoju z wszystkimi narodami bez względu na ich ustrój polityczny, pokoju opartego na poszanowaniu prawa, a nie na pewnego rodzaju abdykacji Francji, będącej wstępem do niewoli.

Deklaracja rządowa kończy się apelem do narodu w imię zbawienia ojczyzny: „nadeszła godzina, kiedy trzeba dowieść, że Francja potrafi stawić czoło grożącym jej niebezpieczeństwom, pozostając wierną swemu geniuszowi".

Pierwsze głosowanie

Premier Daladier, stając ze swym Rządem przed Izbą, uzyskał jako pierwsze głosowanie wynik niemal jednomyślny.

Za odroczeniem interpelacji, co do której to sprawy premier postawił sprawę zaufania, wypowiedzieli się wszyscy „od Marina do Thoreza". Wszystkie deklaracje grup niereprezentowanych w Rządzie podkreślały jednak, że na przyszłość zastrzegają sobie zajęcie stanowiska wobec Rządu zależnie od jego czynów i że głosują dzisiaj nie tyle może za Rządem, ile za deklaracją premiera, *z którą solidaryzują się wszyscy w całej pełni.*

Rząd Daladiera otrzymał 576 głosów przeciw 5

PARYŻ (PAT). — Parlamentarna grupa socjalistyczna, która obradowała w czasie przerwy w obradach Parlamentu 58-u głosami przeciwko 45 postanowiła głosować za wnioskiem, zgłoszonym przez dep. Chichery o przejściu do porządku dziennego nad deklaracją Daladiera, co jest równoznaczne z wyrażeniem zaufania Rządowi.

Jak donosi ATE również komuniści zapowiedzieli jeszcze przed głosowaniem, że głosować będą za Rządem, z tym jednak, że w ciągu debaty zwrócą się oni do Daladier'a, celem dokładniejszego wyjaśnienia projektów finansowych.

Po przerwie odbyło się głosowanie, w którym 576 głosów padło za Rządem. Tylko 5 głosów wypowiedziało się przeciwko wnioskowi prezesa grupy radykalnej.

Projekty finansowe

PARYŻ (PAT). — Tekst projektu ustawy, mającej na celu odbudowę finansową poprzedzony jest wstępem, w którym Rząd motywuje konieczność uzyskania pełnomocnictw.

Po wstępie tym w projekcie ustawy figuruje tylko jeden artykuł, upoważniający Rząd do wydawania w drodze dekretów zarządzeń, jakie uzna za konieczne, ze względu obrony narodowej i odbudowy gospodarczej i finansowej kraju.

Dekrety te będą przedstawione do aprobaty Izbom prawodawczym, najpóźniej do dnia 31 grudnia 1938 r.

Strajk metalowców paryskich trwa nadal

Powrót do pracy w przemyśle lotniczym

Sytuacja strajkowa w Paryżu nie uległa od poniedziałku żadnej zmianie. Szereg mniejszych fabryk przyłączył się w ciągu dnia wtorkowego do strajków okupacyjnych. W kilku natomiast fabrykach praca została podjęta. Naogół ilość strajkujących wynosi ponad 140 tys.

Rząd ze swej strony nie wydał jeszcze wbrew ogólnym oczekiwaniom żadnych decydujących zarządzeń, ze względu na to, że w myśl tradycyj francuskich Rząd wchodzi całkowicie w pełne swoje prawa dopiero po przedstawieniu się w Izbie i po uzyskaniu od niej votum zaufania.

W kołach parlamentarnych wyrażają przekonanie, że rząd będzie się starał, aby we wtorek poświąteczny fabryki metalurgii podjęły w pełni pracę. Jeżeli to się rządowi uda, to podniesie swój autorytet nie tylko na terenie parlamentarnym, ale i w całym kraju. Niepowodzenie w tej dziedzinie stworzyłoby natomiast dla nowego rządu bardzo poważne trudności również na terenie parlamentarnym. (PAT).

BARYŻ (PAT). — Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerzył się na szereg dalszych przedsiębiorstw departamentu Sekwany. Liczba strajkujących zwiększyła się o dalsze 20 tysięcy.

Jak donosi ATE w wyniku przeprowadzonych rokowań między Rządem, pracodawcami i robotnikami strajk w fabrykach przemysłu lotniczego został zlikwidowany.

Ostatnie wiadomości na czele numeru

Nowy Rząd francuski a Czechosłowacja

Duże zainteresowanie w kołach dyplomatycznych Paryża wywołała konferencja ministra spraw zagr. Bonneta z posłem czechosłowackim w Paryżu Osusky'm.

Dziennik „la Liberte" daje do zrozumienia, iż nowy minister spraw zagranicznych Francji chciał po oświadczeniach Paul Boncoura, który jak wiadomo bardzo poważnie zaangażował się w sprawę pomocy francuskiej dla Czechosłowacji, sprecyzuje poglądy nowego Rządu na stosunki francusko - czeskie. (PAT).

Wystąpienie gen. Laidonnera przeciw ZSSR.

W Tallinie odbyło się walne zgromadzenie „Frontu Patriotycznego", w którym obok licznych członków organizacji w liczbie kilkuset osób wziął udział prezydent Państwa Pats, gen. Laidonner oraz wszyscy ministrowie. Na zgromadzeniu wygłosił wielką mowę gen. Laidonner, poruszając w niej szereg najaktualniejszych zagadnień, a między innymi, sprawę zagadnienia bezpieczeństwa. Gen. Laidonner powiedział, iż zagadnienie to: „naszwa przed oczy nasze wschodniego sąsiada. Aczkolwiek stosunki, jakie nas łączą ze Związkiem Radzieckim są poprawne, to ani na chwilę nie zapominamy o tym, kto jest tym sąsiadem i czego możemy się od niego spodziewać. Jak dotychczas skutecznie potrafiliśmy się od obcej narodowi estońskiemu ideologii komunistycznej obronić, ale nie znamy ani dnia, ani godziny, kiedy w ślad za nią pójdzie zbrojna agresja i kiedy zza wschodniej granicy spadną na dom nasz płonące żagwie. Na te niespodzianki musimy być przygotowani w dzień i w nocy". (ATE).

W obronie prześladowanych Żydów

Sensacyjny projekt ustawy w Izbie Gmin

Poseł konserwatywny komandor Oliver Locker Lampson, znany ze swych wystąpień w obronie prześladowanych Żydów, wniósł do Izby Gmin wniosek o wprowadzenie nowej ustawy o obywatelstwie dla Żydów, na podstawie której uchodźcy żydowscy, przebywający nawet poza Palestyną, mogliby otrzymać obywatelstwo palestyńskie.

Nad wnioskiem odbyło się głosowanie, którego wynik był o tyle sensacyjny, że 144 posłów głosowało za przyjęciem wniosku i 144 przeciwko. Po obliczeniu głosów speaker Izby Gmin oświadczył: „Głos mój oddaję za wnioskiem, by w ten sposób umożliwić Izbie zajęcie się tą sprawą, jeżeli zechce".

Wobec takiego postawienia sprawy, poseł Locker Lampson wniósł projekt ustawy. (ATE).

Instytut Wiedzy Prasowej

W dniu 12 b. m. w sali konferencyjnej Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism odbyło się pod przewodnictwem profesora St. Wędkiewicza zebranie komisji organizacyjnej Towarzystwa Wiedzy Prasowej przy udziale.

Przedmiotem dyskusji, w której brali udział wszyscy obecni, był projekt statutu Towarzystwa Wiedzy Prasowej, zakres działalności towarzystwa oraz plan pierwszych jego prac, celem ustalenia ostatecznego projektu statutu powołano w wyniku obrad komitet redakcyjny pod przewodnictwem prof. St. Wędkiewicza w składzie następujących osób: St. Krzywoszewski, K. Libicki, St. Strzetelski i St. Kauzik.

Prace komitetu winny być ukończone w połowie maja b. r. i przedstawione zebraniu założycieli towarzystwa.

Poseł Skirpa w Kownie

Do Kowna przyjechał poseł litewski w Warszawie minister Skirpa i wprost z dworca udał się do ministra Lozorajtisa, gdzie przebywał ponad 3½ godz. Jak wiadomo przed wyjazdem z Warszawy poseł Skirpa był przyjęty przez ministra Becka. (ATE).

Zgon Teodora Szaliapina

W Paryżu zmarł sławny śpiewak rosyjski Teodor Szaliapin.

Szaljapin urodził się w 1873 r., jako syn biednego chłopa z Kazania. Miał smutne dzieciństwo, często nie dojadał i jedyną radością jego był udział w chórze cerkiewnym. Był terminatorem u szewca, a następnie u stolarza, a nawet tragarzem w portach nadwołżańskich. Spotkał się w jednym z miast nadwołżańskich z wędrowną trupą teatralną, do której zaciągnął się natychmiast i począł objeżdżać z nią miasta południowej Rosji. W 19-tym roku życia wstąpił do zespołu opery tyfliskiej.

Szaljapin zaangażował się do prywatnego teatru operowego kupca petersburskiego Mamontowa, którego opiece zawdzięcza swą dalszą karierę, a kariera ta była wręcz zawrotna. Przez cały szereg lat był najpopularniejszym śpiewakiem w Rosji.

W r. 1923, gdy wyjechał z Rosji, aby do niej już nigdy nie wrócić, zaczęła się jego tryumfalna wędrówka po wszystkich większych scenach europejskich i amerykańskich.

W r. 1934 Szaliapin zaangażowany został do jednej z paryskich wytwórni, gdzie umiano wykorzystać jego wspaniały talent aktorski i powierzono mu wykonanie roli Don Kiszota.

Kartką z „grzechami"

szantażowała siostrę zakonną

Przed sądem ławniczym w Gdańsku odbyła się rozprawa, której tło jest nadzwyczaj ciekawe. Na ławie oskarżonych zasiadła pomocnica domowa Hildegarda Borchert z Gdańska. Akt oskarżenia zarzucał jej kradzież i szantaż.

Borchertówna pracowała bowiem jako pomocnica domowa w lecznicy Najśw. Marii Panny w Gdańsku. W czasie swego urzędowania skradła ona jednej z sióstr kwartczkę z grzechami, którą siostra ta przygotowała przystępując do spowiedzi.

Będąc w posiadaniu tej kartecz ki szantażowała ona siostrę, wyłudzając od niej w ten sposób 1.200 guldenów. Nie wiadomo jak długo proceder ten byłaby uprawiała, gdyby nie to, że policja dowiedziała się o tym i aresztowała ją.

Sąd skazał oskarżoną za kradzież i szantaż na półtora roku więzienia oraz utratę praw na 3 lata. Skazaną natychmiast aresztowano na sali sądowej.

Wizyta brytyjskiego ministra wojny

przypieczętuje zgodę z Mussolinim

Brytyjskie koła urzędowe potwierdzają, że minister wojny Hore Belisha, który odlatuje w czwartek samolotem wojskowym w podróż inspekcyjną na Maltę, zatrzyma się w drodze powrotnej w Rzymie i odwiedzi Mussoliniego.

Do tego spotkania koła polityczne w Londynie przywiązują duże znaczenie. Jak się dowiaduje korespondent PAT-a, minister wojny Hore Belisha zabierze z sobą list osobisty premiera Chamberlaina do Mussoliniego, w którym premier brytyjski wyrazić ma zadowolenie z powodu pomyślnego załatwienia rokowań między obu Rządami i swą nadzieję jak najserdeczniejszego ułożenia się stosunków włosko - brytyjskich na przyszłość.

Pobyt min. Hore Belisha w Rzymie przypadnie na czas, kiedy porozumienie włosko-brytyjskie będzie już nie tylko podpisane, ale i prawdopodobnie i ogłoszone. Spodziewane jest, że podpisanie porozumienia i wymiana aneksów nastąpi w nadchodzącą sobotę, zaś teksty podane zostaną w prasie w poniedziałek wieczorem dla ogłoszenia w dziennikach wtorkowych. (PAT).

Tragiczna wędrówka uchodźców przez Pireneje do Francji

Tragiczny pochód uchodźców hiszpańskich trwa w dalszym ciągu poprzez Pireneje do Francji, przybierając chwilami widok prawdziwej emigracji całej ludności, gdyż wraz z milicjantami cofającymi się przed powstańcami tłumy ludności cywilnej opuszczają nadgraniczne tereny.

Jednocześnie ku Pirenejom kieruje się 43-cia dywizja republikańska, która naciskana przez wojska gen. Franco zmuszona będzie schronić się na terytorium francuskie. (ATE).

Uroczyste przyjęcie statku polskiego w żydowskim porcie

Statek polski „Polonia" zawinął wczoraj po raz pierwszy do nowego portu w Tel Avivie, gdzie wysadził przeszło 300 pasażerów, przeważnie emigrantów żydowskich. Na przystani zebrał się wielki tłum, który zgotował polskiemu statkowi entuzjastyczne przyjęcie.

Zawinięcie „Polonii" upamiętnione zostało w złotej księdze Narodowego Funduszu Żydowskiego, a kapitana statku powitały delegacje miejscowych organizacyj społecznych i kulturalnych.

Zabójstwo w więzieniu

W więzieniu drohobyckim odkryto onegdaj straszną zbrodnię. Skazany na dożywotne więzienie Antoni Pankowski zadusił osadzonego z nim we wspólnej celi Feliksa Rowlińskiego. Ślady zadrapań wskazują, że przed śmiercią została stoczona zażarta walka. Dodać należy, że przed dwoma tygodniami zabił Pankowski w celi innego więźnia, którego uderzył kilkakrotnie deską po głowie. Przypuszczają, że zabójca jest nerwowo chorym osobnikiem o skłonnościach sadystycznych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z DNIA

W. F. I. I SPORT WE FRANCJI

Referent budżetu i wychowania fizycznego sportu w parlamencie francuskim, Georges Barthelemy, oświadczył m. in. co następuje:

„Dopóki każdy zakład szkolny nie będzie miał własnych terenów ćwiczebnych, dopóki nauczyciele WF będą tak nieliczni i tak licho płatni jak dotychczas i dopóki większe miasta nie będą dysponować licznymi, niewielkimi terenami sportowymi, dopóty sport francuski będzie wegetował, a stan zdrowotny ludności francuskiej nie podniesie się".

„Jest rzeczą niedopuszczalną, aby trudności budżetowe stanęły na przeszkodzie dziełu podniesienia stanu fizycznego ludności francuskiej. Zagranica nie cofa się przed żadnym poświęceniem w tej dziedzinie. Niemcy, Anglia, Włochy i Czechosłowacja prowadzą od dłuższego czasu racjonalną politykę wychowania fizycznego i sportu, zbierając rezultaty pozytywne".

„Chcemy wierzyć, iż i we Francji znajdą się niezbędne na sport kredyty, skoro doniosłość ostatnich wypadków politycznych przekonała na reszcie wszystkich o użyteczności sportu dla obrony kraju. Gdyby minister skarbu nie mógł się zgodzić na żaden dodatkowy wysiłek, wówczas sięgnąć powinniśmy do środków finansowych nadzwyczajnych".

TENIS

KONTUZJE TARŁOWSKIEGO I JĘDRZEJOWSKIEJ

Jak donoszą z Katowic, znany tenisista Kazimierz Tarłowski doznał podczas ćwiczeń wojskowych kontuzji kolana. Został on przewieziony do szpitala.

Jadwiga Jędrzejowska musi obecnie 10 dni pauzować. W dniu wczorajszym w poradni sportowo-chirurgicznej w Warszawie stwierdzono naderwanie więzadła kostki lewej stopy i włożono nogę w gips na 10 dni. Przypuszczalnie jednak będzie ona mogła wziąć udział w meczu Polska — Niemcy 22 — 24 b. m. Na święta Jędrzejowska wraz z siostrą Zofją jadą do rodziny do Krakowa.

VON CRAMM MA STARTOWAĆ W TURNIEJU O PUCHAR DAVISA

Korespondent francuskiego dziennika sportowego „L'Auto" donosi, że niemiecki Związek Tenisowy zamierza wystawić do swej drużyny Davis Cup'owej znakomitego zawodnika von Cramma.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, von Cramm aresztowany został niedawno za wykroczenia przeciwko obyczajności, ale obecnie ma być zwolniony, bo Niemcom bardziej zależy na dobrym wyniku aniżeli na obyczajności.

PIŁKA NOŻNA

REPREZENTACJA WARSZAWY BIJE LIGĘ OKRĘGOWĄ 2:0

We wtorek odbył się na Stadionie Wojska Polskiego mecz treningowy przed meczem Warszawa — Królewiec, pomiędzy Reprezentacją Warszawy a reprezentacją Ligi okręgowej. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 2:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Pirych i Kula.

PIŁKARZE ANGIELSCY W KRAKOWIE

Zarząd krakowskiego OZPN pertraktuje o sprowadzenie do Krakowa angielskiej drużyny piłkarskiej „Preston Northend", na dzień 22 maja b. r. Drużyna ta jest finalistką pucharu Anglii i sklasyfikowana jest obecnie na drugim miejscu w tegorocznych mistrzostwach Anglii.

Na dzień 26 maja b. r. projektowany był mecz Krakowa z nieoficjalną reprezentacją Belgii, drużyną Diables Rouges. Termin tego meczu zostanie zmieniony, gdyby pertraktacje z drużyną angielską dały pomyślny wynik.

Pływanie

MISTRZOSTWA MŁODYCH W PŁYWANIU

W obecnym sezonie do rozgrywek pływackich o mistrzostwa młodych zgłosiły się 4 okręgi: Warszawa, Śląsk, Kraków i Łódź. W spotkaniu Śląsk — Kraków zwyciężyła drużyna Śląska. Wyznaczony na dzień 8 b. m. mecz Warszawa — Łódź nie doszedł do skutku, wobec czego wyznaczono nowy termin — 23 b. m. w Łodzi. Gdyby spotkanie to z winy Łodzi nie doszło do skutku, wówczas przyznane będzie zwycięstwo Warszawie przez walkower, po czym najdalej w dniu 1 maja rozegrane będzie spotkanie finałowe Śląsk — Warszawa.

TRENER STEPP JEDZIE DO POLSKI

W połowie maja b. r. ponownie przybędzie do Polski amerykański trener pływacki p. Stepp.

Stepp obejmie stanowisko trenera PZP. Kontynuowanie rozpoczętej przezeń w roku ub. pracy zapewni położenie mocnego fundamentu pod pływactwo w Polsce.

Ludwik Krzywicki

Uczony, pedagog, działacz społeczny

Pisaliśmy niedawno o skromnej uroczystości, zorganizowanej w gmachu ZZK w Warszawie, ku czci znakomitego uczonego, Ludwika Krzywickiego. Ofiarowano mu ogromną, pięknie wydaną (mnóstwo portretów) księgę, opracowaną przez Instytut Gospodarstwa Społecznego p. t. **„Ludwik Krzywicki“.**

Czytamy uważnie tę zbiorową pracę o wielkim socjologu i jeszcze raz uprzytamniamy sobie cały **ogrom pracy**—naukowej, społecznej, **pedagogicznej** — dokonanej przez Krzywickiego. Ta zbiorowa praca — to **duża zasługa** Instytutu Gospodarstwa Społecznego; pozwala nam zrobić przegląd olbrzymiego dorobku naukowego i rozległych prac społecznych. Bardzo dużo materiału zawiera obszerna (136 str.) biografia Krzywickiego pióra Konstantego Krzeczkowskiego.

Krzywicki urodził się w Płocku **w r. 1859. Zbliża się** więc do 80 roku życia. A ponieważ rozpoczął swą pracę naukową i publicystyczną bardzo wcześnie, więc zbliża się także **sześćdziesięciolecie** pracy publicznej. A Krzywicki—zawsze niezmordowany, pracowity, niezłomny—pracuje wciąż dalej! Naukowy jego warsztat zajęty całym długim szeregiem napoczętych prac. Gdy piszący te słowa odwiedzał profesora-socjologa przed paru laty, gospodarz oprowadzał go gościnnie po całym swym spokojnym, sympatycznym mieszkaniu na kolonii Staszica i pokazywał niezliczoną wprost ilość kartotek, konspektów, wyciągów. Na warsztacie mnóstwo spraw i tematów. Żywy, ruchliwy umysł uczonego pracuje bez przerwy.

Chcielibyśmy chętnie opowiedzieć czytelnikowi całe (dotychczasowe) **dzieje Krzywickiego,** całe to pracowite życie, poświęcone nauce, nauczaniu i pracom społecznym. Albowiem Krzywicki łączy **w jednej osobie uczonego socjologa (także ekonomistę,** etnografa, **antropologa itd.)** i wychowawcę **profesora** (dawniej na nielegalnych kursach „latających“, ostatnio na uniwersytecie), i społecznika - organizatora. Ale nie potrafimy w niedługim artykule streścić tego bogatego żywota. Poruszymy tylko parę momentów, a po resztę odeślemy czytelnika do cytowanej księgi. Na odczytach o Krzywickim (są pono w Warszawie planowane) będziemy mówili obszerniej. Sądzimy, że także w Płocku, rodzinnym mieście jubilata, t.t. z TUR-a urządzą obchód czy odczyt. To jest wskazane. Pamiętajmy, że koła reakcyjne w Polsce systematycznie starają się ignorować czy bojkotować prace socjologa - socjalisty. A był czas, gdy urządzały nań całą nagankę, prowadziły całą kampanię...

Albowiem Krzywicki był od młodych lat **socjalistą.** Nie był związany **ściśle z żadną partią,** nie był „partyjnikiem“, ale był we wszystkich swych pracach socjalistą. Był i jest marksistą. Pamiętajmy, że jemu zawdzięczamy pierwsze tłumaczenia I-go tomu „Kapitału“ Marksa na **język polski** (Lipiec, 1884). W pracy tłumaczeniowej brał udział cały szereg osób, np. zdolny marksista Krusiński, ale całość przerabiał i redagował Krzywicki.

Skoro mowa o marksizmie, zwróćmy uwagę na dawniejsze prace Krzywickiego nad socjologią marksistowską, nad materialistycznym pojmowaniem dziejów. Te ciekawe szkice socjologiczne Krzywickiego były tłumaczone na obce języki (rosyjski). Były wydane w jednym tomie p. t. „Studia socjologiczne“ (1923). Polecamy je uwadze czytelników — **są poważnym pogłębieniem** materializmu dziejowego. W cytowanej księdze o Krzywickim pisze o nich wnikliwie i rozumnie młody profesor-socjalista (kalifornijskiego uniwersytetu) Oskar **Lange.** O studiach Krzywickiego nad materializmem dziejowym pisze tak: „Krzywicki wzbogacił teorię materializmu dziejowego przez powiązanie jej z analizą działania czynników antropologicznych w życiu społecznym oraz przez piękną analizę wędrówek idei. Wszystko to czyni Krzywickiego nie tylko **najwybitniejszym** reprezentantem materializmu historycznego w Polsce, lecz stawia go na równi z najznakomitszymi spółczesnymi przedstawicielami tej teorii w Europie. Jako teoretyk materializmu historycznego, Krzywicki stoi na równi z Kautskim, Plechanowem, Mehringiem, Cunowem i Labriolą“.

W nawiasach zauważymy, że komentarze samego prof. Langego są ciekawe. Zwłaszcza, gdy podkreśla, iż analiza materialistyczna może wykazać rodowód filozofii i literatury tylko jako **prądów masowych,** a nie jako zjawisk indywidualnych (str. 109).

Z obozem socjalistycznym Krzywicki był związany stale — już od pierwszej swej emigracji (1883—86), gdy pisywał artykuły do (nielegalnych oczywiście) „Walki klas“ i „Przedświtu“. Z pierwszym „Proletariatem“ był związany poważnie. Brał udział w pertraktacjach „Proletariatu“ z rosyjską „Narodną Wolą“ (w Paryżu).

W związku ze swą działalnością (przeważnie wykładową) w Polsce Krzywicki wielokrotnie bywał **aresztowany.** Rewizyj naturalnie miał bez liku.

Chcielibyśmy scharakteryzować w paru słowach obfitą twórczość naukową Krzywickiego. Ale niepodobna! Tyle dzieł z zakresu ekonomii, socjologii, antropologii, etnografii! Radzimy zajrzeć do wykazu prac Krzywickiego, załączonego do cytowanej księgi. K. Krzeczkowski pisze: „Już powierzchowny przegląd bibliografii prac Krzywickiego **oszałamia.** Zawiera ona przeszło 1000 pozycyj, z czego przynajmniej 300—400 to przyczynki naukowe lub wielkie dzieła badawcze“. Przypominamy, że Krzywicki dużo pracował nad historią starożytnej Litwy — stąd liczny udział Litwinów w jubileuszowej księdze. Z ostatnich lat najważniejszym dziełem Krzywickiego jest chyba **„Społeczeństwo pierwotne** — jego rozmiary i wzrost“. Ta praca (z pewnymi zmianami) ukazała się po angielsku w r. 1934 i wywołała liczne bardzo przychylne opinie w angielskiej prasie fachowej. „Nie znamy jeszcze całego Krzywickiego!“ pisze K. Krzeczkowski— wszak wiele prac znajduje się w rękopisie.

Ale nie probujmy wyliczać naukowych prac Krzywickiego!

Należałoby jeszcze napisać o Krzywickim - **profesorze,** o Krzywickim - **popularyzatorze,** o Krzywickim - **organizatorze** (przeróżnych instytucyj, zespołów, prac, zbiorowych ksiąg). Niezmordowany to człowiek! Wszechstronna to praca! A ile razy zabierał autorytatywnie i śmiało głos publicznie, wyrażając potrzeby i nastroje chwili. A obrona Legionów? a udział w budowaniu zrębów Polski Niepodległej?

Należałoby powiedzieć parę słów o Krzywickim, jako wydawcy popularnej literatury socjalistycznej w Polsce. O pracy w Instytucie Gospodarstwa Społecznego. O pedagogu, który umiał kształcić uczniów i budzić w nich samodzielną myśl naukową. O pracy na łamach prasy. O kontaktach z TUR-em (dwukrotne wystąpienie na zjazdach TUR-a z odczytami). Nasze pismo w ostatnich czasach wielokrotnie umieszczało artykuły Krzywickiego.

Ale nie mamy możności pisać o tym wszystkim. Radzimy przeczytać jubileuszową księgę — powinna znaleźć się w naszych większych bibliotekach robotniczych.

Skromność Krzywickiego jest niezwykła. Ale uderza fakt, — jak mało umie cenić ta urzędowa, oficjalna Polska **olbrzymie zasługi** tego, który tyle, tyle dał Polsce! który tylu wybitnych Polaków wykształcił! który w najtrudniejszych warunkach pod caratem niezmordowanie pracował nad zbogaceniem i szerzeniem kultury polskiej! O tej wielkiej niesprawiedliwości pisał słusznie tygodnik „Czarno na Białym“.

Cześć pracy i zasługom! Życzymy znakomitemu uczonemu długich lat pracy naukowej i publicystycznej!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Rząd artystów

Muzy w brunatnych mundurach

Nero nie chciał się zadowolić stanowiskiem władcy Rzymian. Pragnął być czczonym, jako poeta. Chciał być poetą, chciał być artystą, ale żadna pieśń, żaden wiersz nie udał mu się do tego stopnia, by uczynić go nieśmiertelnym. Owszem, stał się nieśmiertelnym, ale wcale nie z powodu swoich dzieł artystycznych.

Nero nie był zresztą zjawiskiem odosobnionym, jeżeli chodzi o dążenie do sławy artysty. Zdarzali się panujący, którzy chętnie zamieniali koronę lub pióropusz na wieniec laurowy. Ale jeżeli — rzadko wprawdzie — zdarzało się, że panujący był zarazem wybitnym artystą, to jak świat światem nie było jeszcze kraju lub narodu, którym by był rządzony przez Rząd składający się z samych artystów.

Takim szczęśliwym krajem i takim szczęśliwym narodem są Niemcy.

Tak przynajmniej uroczyście oświadczyli austriaccy artyści, włączeni do niemieckiego centralnego związku.

Prof. Grill wyraził radość, że „opadły pęta, które przez okres życia jednego pokolenia uciskały nas“, chociaż nikt nigdy nie słyszał najmniejszej skargi z ust artystów Austrii, by którykolwiek Rząd powojenny ich uciskał.

Jeszcze dalej w pochlebstwie posunął się poeta Hohlbaum, który chwalił „delikatne ręce Führera, tego największego w dziejach świata człowieka, który sam jeden szkicuje gigantyczne plany budowy państw“. O Goeringu ten sam mowca powiedział, iż berlińską Operę uczynił pierwszą w świecie, o Goebbelsie zaś — iż „mowy jego są porywającymi symfoniami płomiennego ducha“. O Rosenbergu — że „dał nam nową filozofię ducha i krwi“, a o Bernardzie Rust mówił jako o szermierzu oświaty ludowej.

Słowem, Niemcy prześcignęły utopię greckiego filozofa, iż państwami powinni rządzić filozofowie. Niemcami rządzą myśliciele i artyści obopólnie, wprawdzie przyodziani w brunatne mundury, ale to do rzeczy nie należy. Ich muzy również zostały zmilitaryzowane i są zarejestrowane w jednym z artystycznych „frontów“. Inne narody, rządzone przez polityków, mogą tylko zazdrościć Niemcom i żółknąć z zazdrości.

X. Y. Z.

Zmienność uczuć

Spostrzeżenia z historycznych dni

Przebywające na emigracji kierownictwo Niemieckiej Socjalno-Demokratycznej Partii drukuje długi szereg korespondencyj, otrzymanych z różnych stron Niemiec o wrażeniu, jakie w Niemczech sprawiła aneksja Austrii.

Uderzające jest, że wszystkie korespondencje, jak gdyby zmówili się, jednakowo opisują przebieg zdarzeń w dn. 11 i 12 marca r. b., oraz reakcję ludności na te wypadki.

Pierwsze nadchodzące wiadomości wywołują we wszystkich warstwach społeczeństwa ogromne ZDUMIENIE, które zaraz ustępuje miejsca uczuciu PRZYGNĘBIENIA I OBAWY. Wszędzie, nie wyłączając kół hitlerowskich, panował STRACH przed powikłaniami międzynarodowymi.

Ponieważ w całej Rzeszy przeprowadzano częściową mobilizację, przeto wszędzie z LĘKIEM mówi się o bliskiej wojnie. Z uczuciem depresji ludność przygląda się przesunięciom oddziałów wojskowych.

Reakcja zagranicy jednak nie następuje. A wówczas wybucha niczym nie hamowany szał i tubel hitlerowski, który pociąga za sobą część mieszczaństwa, wpadającą z jednej krańcowości w drugą. Bezgraniczny strach ustępuje miejsca okrzykom: Jesteśmy silni, możemy sobie na wszystko pozwolić!

Ta zmienna skala uczuć jest dla obiektywnego obserwatora nader pouczająca. Dowodzi ona, jak słabym spoidłem jest narodowo-„socjalistyczny“ szał upojenia i jak najmniejsza niepewność, a cóż dopiero najmniejsze niepowodzenie, może wytrącić z dzisiejszej „równowagi“ i przyprowadzić do opamiętania naród niemiecki.

Humorystyka plebiscytowa

Skrzętny, jak ta pszczółka P. A. T. podał wiadomość aż z Vera Cruz w Meksyku, że „na pokładzie niemieckiego statku „Saar“ głosowało (podczas t. zw. plebiscytu) 274 obywateli niemieckich i 21 obywali austriackich, zamieszkałych stale w Meksyku, oraz załoga statku—przyczem z 326 głos. 325 brzmiało „tak“, i tylko 1 — „nie“

Bardzo ładnie. Ale nasuwa się tu jedno małe, maleńkie pytanie: KTO mianowicie obliczał te oddane głosy i KTO rezultaty obliczeń podawał do publicznej wiadomości?...

Pytanie powyższe dotyczy zresztą nietylko statku „Saar“ na dalekich wodach meksykańskich, ale wogóle całego obszaru, na którym dn. 10 kwietnia odbywał się t. zw. plebiscyt.

Oddawna przecież wiadomo, że „plebiscyty“ urządzane w TAKICH warunkach i w TAKI sposób dają z reguły 99 proc. głosów potwierdzających. Ludzie rozsądni są zdania, że nawet tak olśniewające wyniki niczego nie dowodzą i niczego na dłuższą metę przesądzić nie mogą. I ludzie rozsądni mają, niewątpliwie, rację.

St.

Maria Sierakowska

Katoni

Maleńki pokoik, w którym stoi biurko, fotel, stolik i dwa krzesełka, jest gabinetem naczelnika urzędu w Popowie. W gabinecie tym codziennie pracuje Bronisław Szepietowski — mały, skromny, chuderlawy człowieczek o wypełzłych od pracy oczach i szarej twarzy, niczym nie różniącej się od sterty papierów zaścielających biurko.

Twarz poorana siecią zmarszczek, wklęśnięta klatka piersiowa i wypukłe plecy świadczą o tym, że najwyższy cel swego życia Szepietowski realizuje za biurkiem. Ceni on nade wszystko swój warsztat pracy, który jest całą jego egzystencją — życiem. Biurko — to szczyt jego marzeń, pragnień, uczuć i ideałów. Wielkie i małe czarne litery „kawałków“ urzędowych każdego dnia jak gdyby odrywają się od szmat papieru i biegną na spotkanie logicznej myśli Szepietowskiego. Raz ciepłe i kojące wygładzają starcze zmarszczki, innym razem ostre wprost do wulgarności żłobią bruzdy tak głębokie, że twarz na tle pochyłych ramion robi wrażenie upiorne. Szepietowski, pokurcz fizyczny, o skrawkach jak gdyby przez kogoś wyplutej męskości, jest sztandaryzowanym typem mola biurkowego z całą plejadą chorób zawodowych, na które składają się niedomogi płuc, złe działanie wątroby i serca, atonia kiszek, oraz hemoroidy. Szepietowski jest najidealniejszym zwierzęciem ze wszystkich zwierząt pociągowych, bo, pracując od wczesnego rana do późnej nocy, potrafi ponadto emanować z siebie piękno cnót z kolekcji zalet swego ducha. Uczuciowe podejście do obowiązku zrodziło w nim w wysokim stopniu pojęcia pracowitość, sprawiedliwość i uczciwość, które, nie mogąc pomieścić się w jego przyciasnej zjełczałej formie materialnej, z wielkim dynamizmem wypływają na zewnątrz. Szepietowski zajmuje odpowiedzialne stanowisko, to też nic dziwnego, że, jak na prowincjonalne miasto, pobiera wysoką pensję, bo trzysta złotych miesięcznie.

Każdego dnia przed ukończeniem normalnego siedmiogodzinnego urzędowania, Szepietowski dzwoni na woźnego i surowym naczelnikowskim tonem mówi: „Za godzinę będę z powrotem, proszę położyć na biurku wszystkie teczki do podpisu“.

*

Mała lampka, osłoniona zielonym kloszem, rzuca słabe światło na zarzucone papierami biurko. Jedna z tysiącznych późnych godzin w swej żałobnej aureoli pc ściwie wysysa myśl aż do bólu. Głowa Szepietowskiego jednak, wbrew tradycji, nie jest pochylona nad plikiem akt. Zeszywniały w bezruchu siedzi wypstowany w fotelu bez zespolenia się z pracą. Nadszedł taki moment w życiu Szepietowskiego, że ten wół roboczy nie jest w stanie całkowicie oddać się biuru. Szare codzienne życie osobiste upomniało się bowiem o uwagę i troskę, kradnąc działalność mózgu na wieki zaprzedaną obowiązkowi i pozbawiając papiery emanującej cudzym życiem mocy. Stłamszone w jeden plik tysiące zdań, słów i liter bez aparatu odbiorczego, który by po przetrawieniu oddał je w drodze dyspozycyjnej do wykonania, tracą potęgę swej władzy i skurczone w sobie w martwym bezruchu spoczywają na katafalku bezczynu. Wielkiej wagi wypadki zakłóciły systematykę myśli Szepietowskiego. Sam on ostatnio podupadł na zdrowiu, żonę pożerała od kilku lat gruźlica, a do tego zwaliły się na niego obowiązki związane z rodziną brata, który nie mogąc znaleźć pracy pozbawił się życia. Koszty więc dotychczasowe na utrzymanie własnej rodziny, składającej się z żony i trojga dzieci, zwiększyły się o nowy wydatek związany z utrzymaniem licznej rodziny brata.

Myśli Szepietowskiego, biegnące dziś w kierunku własnych trosk, są szare i ciężkie, jak jego życie z wydatkami częściowo zaspokajanymi i z ciągłą gonitwą za brakującym groszem. Złe warunki materialne stworzyły taki stan rzeczy, że w rzadkich, wolnych od pracy, chwilach, spędzanych na łonie rodziny, nie zaznaje on wypoczynku. Okoliczności te nie sprzyjają również wylewności uczuć. Uśmiech Szepietowskiego, przeznaczony dla kochających go dzieci, wyraża się w bolesnym skrzywieniu ust, pieszczota — w niezliczonej ilości maneknowych, nieskordynowanych, nerwowych ruchów, a rozmowa rodzinna mimowoli zawsze przechodzi na tematy dotyczące pracy. Słowa: radość, słońce, miłość, figurujące w słowniku, zdają się jak gdyby nie przeznaczone dla sztandaryzowanego typu ludzi, do których zalicza się naczelnik urzędu w Popowie. Przeklęte sprawy szarego życia nie pozwala Szepietowskiemu na stworzenie z siebie układnego człowieka, jakiemu łatwiej jest współżyć ze zbiorowskiem ludzkim. Warunki ekonomiczne uczyniły z Szepietowskiego wybitnie nieprzyjemny typ. To też nic dziwnego, że każdy, kto rozmawia z nim, nie znając piękna jego jaźni, widząc odpychające grymasy zmiętej twarzy i słysząc ostry rechot nerwowej mowy, nabiera wprost odrazy.

Siedzącego dziś nieruchomo Szepietowskiego męczy jedno upiorne zdanie: „Dlaczego do tej pory nie ma odpowiedzi?“ Szepietowski przed miesiącem wysłał podanie do Warszawy o trzystuzłotową zaliczkę, spłacalną w małych ratach, i nie otrzymał na nie dotychczas żadnej wiadomości. Odkładane zaś z miesiąca na miesiąc potrzeby nie dają się już nadal odkładać. Zaległości w sklepach, niezapłacone komorne, nie kupione na zimę palta dla dzieci — przekształciły się w olbrzymi świder, który wierci nieustannie w masie mózgowej, czyniąc Szepietowskiego niezdolnym do pracy. Musi on w jakiś sposób wyrwać ten przeklęty świder z mózgu i znaleźć drogę wyjścia, aby usunąć truciznę, która z dnia na dzień coraz więcej paraliżuje wytrwałość do walki o egzystencję.

Szepietowski, chcąc jakby osłabić moc omotujących go macek troski, sięgnął w pewnym momen

(Dalszy ciąg obok)

Nowo odkryta gwiazda
zamordowała swego odkrywcę

Oddalone o dwa kilometry od Limy, stolicy Peru, największe i najbardziej nowoczesne w łacińskiej Ameryce obserwatorium astronomiczne, stało się widownią dwuch wypadków, z których jeden zainteresował astronomów całego świata, a drugi — wyłącznie policję kryminalną stolicy Peru.

W rzeczonym obserwatorium pracowali od kilku lat dwaj astronomowie, których imiona znane są w obserwatoriach całego świata. Byli to panowie: Ansaldo Bellano i Miguel Acosta.

Pewnej wyjątkowo jasnej nocy marcowej Aeosta dokonał odkrycia nowej gwiazdy, t. zw. „Nora", t. j. gwiazdy, która pojawia się na firmamencie wskutek kataklizmu w wszechświecie i przez pierwszy swój okres daje duże jasne światło.

Prof. Acosta przez całą noc czynił obserwacje, a rano połączył się telefonicznie z prefekturą policji, którą zawiadomił, iż w przybudówce do gmachu obserwatorium znalazł ciało swego kolegi, Bellano, zamordowanego uderzeniem sztyletu w plecy. Następnie połączył się z redakcją dziennika „Diario de Lima", którą zawiadomił o odkrytej przezeń gwieździe.

ASTRONOM - DETEKTYW.

Prefekt policji oddał sprawę w ręce inspektora Iribeza, znanego w Peru jako najzdolniejszego detektywa, a zarazem jako astronoma-amatora. Iribez stwierdził, że w noc, kiedy popełniono morderstwo, istotnie obcy człowiek wdarł się do przybudówki przy obserwatorium, po czym detektyw porobił zdjęcia daktyloskopijne i tegoż dnia aresztował zbrodniarza. Był to wielokrotnie karany przestępca nazwiskiem Jurago, który z miejsca przyznał się do włamania, ale kategorycznie wyparł się udziału w morderstwie. Owszem, przyznał się, że sztyletem tym otworzył zamek u drzwi, ale zgubił go podczas włamania.

Iribez zatrzymał włamywacza w więzieniu, chociaż nie żywił najmniejszych wątpliwości, że zeznania jego są zgodne z prawdą, bo miał on już liczne włamania w swym rejestrze grzechów, ale krwi tam nie było.

ZDRADLIWY TELESKOP.

Przy badaniach, przeprowadzonych w obserwatorium, Iribez zwrócił uwagę na jeden drobny szczegół, pozornie bez znaczenia. Jako astronom - amator, nie mógł sobie odmówić przyjemności rzucenia okiem przez teleskop na nowo odkrytą gwiazdę. Po nim uczynił to samo Acosta, który jednak uregulował teleskop odpowiednio do swego wzroku. Iribez wywnioskował, że Aosta nie mógł być ostatnim, który się przez teleskop patrzył, gdyż w przeciwnym razie szkła byłyby ustawione odpowiednio do siły jego wzroku.

Iribez udał się do pracowni, gdzie obejrzał notatki. Wynikało z nich, że notatki co do położenia gwiazdy „Nora" robione były ręką Bellano. Było to tym prawdopodobniejsze, że na tę noc przypadał dyżur Bellano. Aeosta wytłumaczył swą obecność w obserwatorium tym, że Bellano źle się czuł tej nocy i poprosił Acostę o zastępstwo.

Iribez nie zadowolił się tym wyjaśnieniem i nadal prowadził dochodzenie. W świecie naukowym zapewniono go, iż Bellano jako astronom, pod względem zarówno przygotowania teoretycznego, jak i zdolności znacznie wyżej stał od Acosty.

Iribez nie wahał się dłużej i oskarżył Acostę o zamordowanie Bellana.

PRZYZNANIE SIĘ.

Prof. Acosta podczas badania załamał się i tegoż dnia złożył wyczerpujące zeznanie. Przebieg zbrodni był następujący: Bellano był w obserwatorium, a Acosta w przybudówce, gdy ten ostatni usłyszał podejrzane szmery u drzwi. Domyślając się, że to złodziej, wyskoczył oknem i pobiegł do obserwatorium, by wezwać Bellano do pomocy.

Bellano zakomunikował koledze o dokonanym odkryciu i po chwili pobiegł z nim w stronę przybudówki. Złodzieja już nie zastali, ale znaleźli porzucony przez niego sztylet.

Acostę opanowała myśl zamordowania Bellano znalezionym sztyletem, który skieruje śledztwo w niewłaściwą stronę, a jemu przyniesie sławę odkrywcy gwiazdy.

Zamordowanie Bellana było dziełem jednej chwili. Acosta wrócił do obserwatorium, ale wzburzenie, wywołane dokonaną zbrodnią, nie pozwoliło mu odzyskać zimnej krwi i ustawić teleskop odpowiednio do siły swego wzroku.

To go zgubiło.

Robotnicy meksykańscy
manifestują swą radość z powodu wywłaszczenia kapitalistów



Manifestacje robotnicze
przeciwko senatowi francuskiemu



Świat i życie w cyfrach

Dany kraj zamieszkuje tyle a tyle milionów ludzi. Jaki jest stosunek ilościowy kobiet i mężczyzn?

Na to pytanie daje odpowiedź statystyka. W niektórych krajach między liczbą kobiet a liczbą mężczyzn istnieje równowaga. W rzędzie tych krajów znajduje się Australia, gdzie na 100 mężczyzn przypada 97 kobiet, Belgia, gdzie stosunek ten wyraża się jak 100:100, Stany Zjednoczone, gdzie liczba 100 mężczyzn odpowiada 102 kobiet, Holandia, w której na 100 mężczyzn przypada 103 kobiety, Niemcy, gdzie stosunek ten wynosi 100:104.

Natomiast do krajów, w których istnieje dysproporcja między liczbą kobiet i mężczyzn na niekorzyść kobiet, zalicza się: Argentyna, gdzie na 100 mężczyzn przypada 78 kobiet. Unia Południowo-Afrykańska, gdzie stosunek ten wyraża się jak 100:79, Japonia, gdzie na 100 mężczyzn, przypadają 93 kobiety, Indie Brytyjskie, gdzie na 100 mężczyzn przypadają 94 kobiety, wyspy Hawajskie, gdzie na 100 mężczyzn jest tylko 49 kobiet.

Wreszcie są kraje, gdzie liczba kobiet przeważa nad liczbą mężczyzn, co się ujawnia w stosunku procentowym. Do tych krajów zaliczyć należy Rosję, gdzie na 100 mężczyzn przypada 112 kobiet, Anglię, gdzie na 100 mężczyzn przypada 110 kobiet, Grecję, gdzie stosunek ten wyraża się jak 100:109, Italię, gdzie na 100 mężczyzn przypada 108 kobiet.

Dysproporcja liczebna na niekorzyść osób jednej lub drugiej płci wpływa, o ile jest bardzo wydatna, niekorzystnie na powstawanie i kształtowanie się związków małżeńskich. Wywiera też ujemny wpływ w różnych dziedzinach życia społecznego.

Najszybszy pociąg
w Europie

W wyścigu szybkości, jaki się odbywa na kolejach różnych państw europejskich, toczy się walka między trzema ośrodkami lokomocji: lokomotywą parową, lokomotywą elektryczną, torpedą motorową.

Jakie są wyniki współzawodnictwa?

W Niemczech osiągnięto maximum szybkości 137.9 klm. na godzinę przy użyciu torpedy motorowej. Drugie z kolei miejsce zajmuje Francja, gdzie torpeda osiągnęła 116.4 klm. W Anglii przoduje lokomocja parowa, z maksimum szybkości 115. 7klm. W Italii wysunęła się na pierwsze miejsce lokomotywa elektryczna z szybkością 114.5 klm. W Belgii maximum szybkości 106.9 klm. zdobyła lokomocja przy użyciu pary. W Danii przoduje trakcja motorowa z osiągniętą szybkością 101.7 klm. na godzinę.

Tak więc w sześciu rekordach, gdzie szybkość osiągnięta przewyższa 100 klm. na godzinę, pociągi motorowe zwyciężyły 3 razy, pociągi parowe — 2 razy, elektryczne — 1 raz.

Poniżej 110 klm. na godzinę maksymalne szybkości osiągnęła trakcja elektryczna w Szwajcarii 97.3 klm.), motorowa w Czechosłowacji (96.8 klm.), w Polsce (95.5 klm.), w Irlandii trakcja parowa (93.6 klm.), w Portugalii trakcja parowa (92.9 klm.), na Węgrzech trakcja elektryczna (91.9 klm.), w Holandii trakcja elektryczna (91.6 klm.), w Hiszpanii trakcja parowa (90.0 klm.).

Zatem w ośmiu rekordach przy szybkości od 90 do 100 klm., trakcja parowa i elektryczna zdobyły jednakową liczbę rekordów (po 3), wówczas gdy trakcja motorowa — dwa rekordy.

Amerykanie o wojnie
Ciekawa ankieta amerykańskiego Instytutu

21 lat minęły od chwili gdy Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie przeciw Niemcom. Sporo czasu. A oto niedawno „American Institute of Public Opinion" zakończył wielką ankietę, która objęła setki tysięcy osób z różnych sfer i zawodów. Pytanie, które postawiono głosującym brzmiało: „Czy pan sądzi, iż jeszcze za jego życia Stany Zjednoczone będą brały udział w wojnie z Niemcami?"

Po posegregowaniu odpowiedzi, które napłynęły, okazało się: 46% zapytanych odpisało: „Tak". Prawie połowa.

W 1937 roku ten sam Instytut zorganizował ankietę, w której chodziło o odpowiedź na pytanie, czy Stany Zjednoczone pozostaną neutralne w razie wojny. Wówczas 62% odpowiedzi brzmiały „tak". W siedem miesięcy później odpowiedzi potakujących na to samo pytanie w nowej ankiecie było — 56%. Dzisiaj — 54%.

Jak opiniują inicjatorzy ankiety, zmiana nastroju i poglądów w społeczeństwie amerykańskim nie oznacza wzrostu tendencyj wojennych; wyraża ona przekonanie coraz bardziej gruntujące się o malejących szansach utrzymania neutralności przez Stany Zjednoczone.

Nasza rubryka

KOREPETYTORÓW, WYCHOWAWCÓW, KREŚLARZY, MASZYNISTÓW i t. p. poleca Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Dzwonić w godz. 18—21, tel. 302-50.

B. OCHOTNIK WOJSK POLSKICH, pozostający od 6 lat bez pracy, prosi o zaofiarowanie znoszonego ubrania i butów. Zaofiarowane ubranie umożliwi poszukiwanie pracy.

MALARZ POKOJOWY, St. Dobosz, przyjmie pracę w swoim fachu. Wiadomość: ul. Chmielna 57 lub Janowska 16 m. 7.

...ie po jeden z listów, leżących na biurku, lecz duże wyraźne litery pisma zlały się w jedną wielką plamę.

— Zmęczony jestem. Muszę już iść do domu — powiedział sam do siebie.

Słowo dom nasunęło mu z powrotem trapiące go myśli.

— Skończyć z tym raz — pomyślał. — Wyrównać zaległości pieniężne i wrócić za wszelką cenę do równowagi. Przecież za kilka dni otrzymam przychylną odpowiedź, obecnie zaś mogę wziąć pieniądze, nie wypisując na razie daty pobrania pieniędzy i nie księgując ich. Polecę kasjerowi zatrzymać kwit przez jakiś czas w kasie.

Podniósł się ciężko z fotelu, podpisawszy uprzednio asygnatę kasową na złotych trzysta.

— — — — — — —

Wielka sala pierwszorzędnej stołecznej restauracji wypełniona jest po brzegi tonami upojnego tanga. Te tony, gwar mowy ludzkiej i bieganina kelnerów stwarzają warunki odpowiednie dla nerwowego podniecenia, dającego zapomnienie codzienności i upojenia chwilą.

Rumsztyki, kotlety, zraziki, szaszłyki, indyczki, pulardy, perliczki, kaczki, gęsi, kuropatwy i ryby w pieczarkach, groszkach, pomidorach, majonezach i parmezanach, ubrane pstrokato i kokieteryjnie, jak dziewczęta uliczne, piętrzą się na półmiskach i talerzach, oczekując cierpliwie swego zniknięcia w żołądkach razem z „wyborową", jarzębiakiem, śliwowicą lub koniakiem i winem.

— Waciu, zrób coś dla Poteralskiego. Kiedyś tam chłop przeskrobał i miał dyscyplinarkę, ale przecież wszystko spłacił. Nie o obcego proszę, a o twego kolegę. Gdybyś go teraz zobaczył, powiadam ci, skóra i kości.

— Mój złoty, posady nie rodzą się na kamieniu. Wiesz, jakie mamy czasy. Na swym stanowisku muszę świecić dobrym przykładem i sprawiedliwością. Przecież urząd to nie jakieś tam prywatne przedsiębiorstwo, gdzie dyrektor chodzi jak u siebie na folwarku.

— Waciu?!...

Rozmowa, tocząca się pomiędzy dwoma eleganckimi panami, urwała się nagle, bo do stolika podszedł kelner i zapytał:

— Koniak, czy likier każą panowie podać do kawy?

— — — — — — —

Mocny, nerwowy i kilkakrotnie powtórzony dzwonek poderwał wprost z miejsca woźnego, który rzuciwszy okiem na numerator, biegiem ruszył w kierunku gabinetu dyrektora personalnego. Gdy woźny zatrzymał się służbiście w drzwiach, usłyszał rozkaz:

— Proszę szklankę mocnej herbaty z cytryną i naczelnika Kręcickiego. Tylko zaraz.

Kręcicki, prawa ręka i przyjaciel dyrektora, wszedłszy do gabinetu, zauważył odrazu, że dyrektor ma charakterystycznie zmęczoną twarz.

— Splókałeś się wczoraj, jak widzę?

— O to mniejsza, wróciłem późno do domu i niezbyt dobrze się czuję, ale mam kłopot z Romkiem...

— Pewnie prosił cię znów, abyś kogoś wsadził na posadę? Dziś to niełatwa sprawa. U nas ciasno, a gdzie indziej nie lepiej. A możeby tak...

W gabinecie rozległ się dzwonek telefoniczny.

— Halo!

— . . .

— Popowo?!

— . . .

— Kto mówi?

— . . .

— Kto?!

— . . .

— Prooszę!

— . . .

— Słucham. Słucham!

— . . .

— Tak. Tak...

— . . .

— Naczelnik Szepietowski?..

— . . .

— A h a !

— . . .

— Panie inspektorze, proszę natychmiast przesłać raport ekspresem. Słyszy pan?... *Bezwłocznie!*

— . . .

Skończywszy rozmowę telefoniczną, dyrektor zwrócił się z powrotem do Kręcickiego:

— Wyobraź sobie, Szepietowski, nie czekając na naszą decyzję, wypłacił sobie zaliczkę i zostawił kwit w kasie, jako gotówkę.

— Cóż, będziemy musieli przenieść go karnie za samowolę do gorszego urzędu.

— Przenieść?!... Wyleję szubrawca! Nie mogę tolerować anarchii; dość tych kwiatków. Zaraz po nadejściu raportu inspektora, proszę przedstawić mi dekret zwalniający do podpisu.

— A ty w międzyczasie zadzwonisz do Romka? — powiedział Kręcicki, uśmiechając się ironicznie.

— Wiesz „Kręćku", że twoje łotrostwo, zimna krew i rady czasami mi imponują.

— — — — — — —

Szepietowski ciężkimi powolnymi krokami wchodzi do gabinetu. O wizycie inspektora stara się nie myśleć, przecież zaliczka to nie kradzież, a zresztą przyrzekł uregulować wziętą sumę z najbliższej pensji. Usiadł za biurkiem i tradycyjnie zabrał się do przeglądania rannej korespondencji. Pierwszy wpadł mu do ręki list w urzędowej kopercie z Warszawy.

— Napewno nagana — pomyślał.

Niepotrzebnie drżą ręce przy rozcinaniu koperty... Niepotrzebnie myśl upiorna jak czarny kruk łopoce skrzydłami domniemań... „A może?... Nie, to niemożliwe..." I nagle okrutne zdania jak młotem uderzają w skołataną troskami głowę.

***

Czarne litery zdań wirują w jakimś zawrotnym śmiertelnym tańcu, tworząc olbrzymią czarną plamą, to znowu tysiące drobnych plam; plamy znikają i pojawiają się z powrotem aż bolą, bolą, przeraźliwie bolą oczy, głowa... Odrętwiałe ręce wypuszczają kurczowo trzymany świstek papieru, który pada na stos niezałatwionej korespondencji. — „Dzwoń na woźnego!... krzycz..." — rozkazuje słabnąca świadomość. Następuje jakiś nieznaczny ruch ręki w kierunku dzwonka, który jednak jak gdyby usuwa się w nieskończoność. Wargi szepcą niedosłyszalną prośbę o pomoc.

Zniknęły czarne plamy... Pokój zasnuła nieprzenikliwa mgła... Jak przeraźliwie w ciszy łomoce się serce... Co?... i serce ogarnia niebiańska cisza nicości?... Otwarte usta chwytają ostatni haust powietrza i ciężka bólem, nie kierowana już wolą głowa opada w bezruchu na akta spraw.

Jan Poteralski został spadkobiercą naczelnikowskiego biurka w Popowie.

ZE ŚLĄSKA

Idziemy naprzód

Przy wyborach do rad zakładowych hut żelaza Związek Robotników Przemysłu Metalowego zwycięsko kroczy naprzód.

W miesiącu kwietniu br. odbyły się w dwuch hutach wybory do rad zakładowych, na hucie „Ferum“ i hucie „Baildon“; przy wyborach tych Zw. Rob. Przemysłu Metalowego odniósł walne zwycięstwo.

Na hucie „Ferum“ Związek nasz nie posiadał żadnego mandatu do rady zakładowej, a obecnie przy wyborach zdobył dwa mandaty. Na hucie tej przez kilka lat wodzili rej w radzie zakładowej ZZZ-owcy, którzy doprowadzili do bardzo opłakanego stanu. Obecnie załoga przestała im ufać i zrozumiała, że trzeba głosować na kandydatów, będących szczerymi obrońcami robotników. ZZZ utracił 3 mandaty.

Również i na hucie „Baildon“ przy wyborach Związek nasz odniósł poważny sukces, zdobywając 3 mandaty, czyli powiększając swój dotychczasowy stan o 2 mandaty. ZZZ-owcy utracili 1 mandat.

Robotnicy — tak na hucie „Ferum“, jak i na hucie „Baildon“ (szkoda, że jeszcze nie wszyscy) poznali się na zastępcach robotniczych, wychodzących ze związków „sanacyjnych“ — i powoli, ale ciągle, odsuwają się od nich i przestają im wierzyć.

Sprostowanie

Nie jest prawdą, że zarobki robotników w fabryce firmy „Bata“ w Chełmku niższe są o 40%, niż w innych fabrykach obuwia w Polsce, natomiast prawdą jest, że płace robotników w fabryce w Chełmku przewyższają znacznie zarobki robotnicze w innych fabrykach obuwia w Polsce; nie jest dalej prawdą, aby robotnicy w Chełmku na skutek różnych metod ze strony Zarządu, natrafiali na przeszkody dla zorganizowania się w związkach zawodowych, natomiast prawdą jest, że na terenie Polskiej Spółki obuwia „Bata“ w Chełmku robotnicy zorganizowani są w zawodowej organizacji robotniczej „Rodzina Szewska“, działającej na podstawie zatwierdzonego przez władze statutu; nie jest wreszcie prawdą, iż firma „Bata“ nie uznaje obowiązujących umów zbiorowych, natomiast prawdą jest, że jeszcze przed dwoma laty Zarząd firmy „Bata“ zawarł z robotnikami swej fabryki, zorganizowanymi w „Rodzinie Szewskiej“, umowę zbiorową, do dziś obowiązującą.

Z poważaniem *dr. S. Horowitz*, adwokat.

* *

Zamieszczając lojalnie powyższe sprostowanie, nadesłane z ramienia Polskiej Spółki obuwia „Bata“, zaznaczamy, że *organizacja robotnicza pod nazwą „Rodziny Szewskiej“ jest organizacją, istniejącą jedynie na terenie zakładów „Bata“.*

Pozostaje faktem, że robotnicy firmy „Bata“ nie są zorganizowani w szeregach organizacji zawodowej, reprezentującej ogół robotników tegoż zawodu.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Echa rozstrzelania
dwóch powstańców w Mysłowicach

14 b. m. odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Mysłowicach rozprawa z oskarżenia prywatnego niejakiego Antoniego Gabora, przeciwko kilku obywatelom z Mysłowic, którzy zarzucili Gaborowi, że dnia 21 sierpnia 1919 r. rozstrzelał, jako dowódca plutonu egzekucyjnego Grenzschutzu, na rynku w Mysłowicach powstańców: Franciszka Bednorza z Szopienic, oraz Wiktora Czaję z Mysłowic. Bednorz i Czaja zostali rozstrzelani pod murem kamienicy na rogu rynku. Dziś umieszczona jest w miejscu tragicznej śmierci powstańców płyta z napisami.

Czaja i Bednorz byli robotnikami i socjalistami. Brali oni udział w powstaniu i padli, jako pierwsze ofiary Grenzschutzu. Złożyli życie dla wywalczenia Niepodległości Śląska. Dziś wygodnie jest zapominać o tym, że na froncie walczyli i ginęli socjalistyczni robotnicy. Inni przypisują sobie wszystkie zasługi — i zbierają żniwo dla siebie.

Złote interesy szajki przemytników dewiz,
sacharyny, zapalniczek i t.d.

Sprawa olbrzymiej afery dewizowej Leona Kantora i innych dobiega konca. Szajka ta, składająca się z kupców żydowskich i chrześcijańskich, przemyciła z Niemiec do Polski — jak ustalono na podstawie dowodów—1000 kg. 550-krotnej sacharyny krystalicznej, około miliona sztuk kółek do zapalniczek, pozwalających na nielegalny wyrób ich w kraju, kilkanaście tysięcy zapalniczek, kilkaset sztuk skórek futrzanych, fantastyczną ilość kamieni zapałowych, bo 3,000 kg, a więc ilość wystarczającą na pokrycie kilkuletniego zapotrzebowania rynku polskiego, dalej olbrzymią ilość wiecznych piór, kart do gry, maszynek do strzyżenia włosów, części motocyklowych, rowerowych i t. p. artykułów technicznych. Faktyczne zaś rozmiary działalności szajki są daleko większe, jednak brak w tym kierunku konkretnych dowodów. Skutkiem tego faktycznej wysokości strat Skarbu Państwa z tytułu nieuiszczonych należności celnych nie da się ściśle ustalić. Te zaś, jakie ujawniono w trakcie przewodu sądowego, sięgają milionowej sumy.

Jeden z oskarżonych, Zelkowicz, został doprowadzony na rozprawę z Berezy.

Afera Kantora, której epilog rozgrywa się obecnie, jest największą, na przestrzeni ostatniego pięciolecia. Trybunałowi przewodniczy sędzia Maćkow, oskarża prok. Szewieczek, a im. Skarbu oskarżenie popiera rzecznik adw. Winiarski z Warszawy.

Na głodne dzieci w Hiszpanii

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce kwituje z odbioru następujących kwot, wpłaconych na głodne dzieci w Hiszpanii:

- Wpłacone przez „Tydzień Robotnika“ zł. 21.—
- Zw. Zaw. Rob. Cukrowni, Oddział Ostrowy zł. 22.90
- Rada Krajowa Związków Zawodowych X rata zł. 400.—
- Robotnicy z Kosowa Huculskiego zł. 16.70
- Oddz. Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego Jedlicze zł 50.—
- Oddz. 40 Zw. Rob. Przem. Metalowego w Krakowie zł. 66.50
- Zebrane przez poszczególne Koła Z. Z. K. zł. 2.083,52
- Sekretariat Okręgowy Zw. Zaw. w Bielsku zł 67.80
- Sekretariat Okręgowy Zw. Zaw. w Bielsku zł. 22.45
- Oddział II CZRP Chemicznego w Krakowie zł. 160—
- Zarząd Główny Związku Zawod. Litogr. Chem. i Pokr. Zawod. zł. 40.—
- „Dziennik Ludowy“, zebrane przez administrację zł. 10.—
- Rada Związków Zawodowych w Częstochowie zł. 100.—
- Zebrane na zabawie Dzieln. „Czerwonej“ w Łodzi zł. 15.30
- C. Z. Górników, Oddział „Kazimierz“ w Kazimierzu koło Strzemieszyc zł. 11.—
- Rada Związków Zawodowych w Grodnie zł. 22.80.

Wiadomości z całej Polski

PODRÓŻ PRZEMYTNIKA POD LOKOMOTYWĄ.

Na stacji kolejowej w Rudzie Śląskiej w czasie badania osi dyżurny kolejarz zauważył pod lokomotywą uwieszonego u osi nieznanego człowieka. Okazało się, że był to przemytnik, mieszkaniec Chorzowa, Ryszard Włodarek, który pod lokomotywą przyjechał do Rudy z Zabrza na Śląsku Opolskim. Włodarka trzeba było zdjąć z osi, gdyż przywiązał się silnie sznurami, by nie wpaść pod koła. Wskutek tego odkrycia pociąg przybył do Katowic z półgodzinnym opóźnieniem.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Na stacji kolejowej w Dziedzicach, w czasie przetaczania parowozu, dostał się pod koła lokomotywy 40-l. palacz, Rudolf Menarski. Doznał on zgruchotania prawej nogi i prawej ręki. Przewieziony do szpitala w Bielsku, zmarł w kilka godzin później.

ZABÓJSTWO.

We wsi Młociny, pow sieradzkiego, na tle nieporozumień majątkowych, Antoni Zelek zastrzelił swego szwagra, 37-l. Józefa Siwka. Zelka aresztowano.

WŁAMANIE DO KAS SĄDU.

We Lwowie dokonano włamania do kas sądu okręgowego-karnego. Włamywacze przygotowywali się — jak się okazało — od dłuższego już czasu do ograbienia kasy i uruchomili w tym celu specjalny wywiad. Sprawcy dostali się do kasy przez podkop w piwnicy.

DONIESIENIE PRZECIW MACOSZE.

Niezwykłe doniesienie skierował przeciw macosze syn zmarłego przed kilku tygodniami mieszkańca przedmieścia, Rymarza. Obwinił mianowicie macochę o to, że wyciągnęła z trumny zmarłego krzyżyk i złote zęby. Syn Rymarza stwierdził, że machocha po śmierci ojca przedmioty te sprzedała.

ROZPRAWA B. STAROSTY JAROSŁAWSKIEGO — 23 MAJA.

Z Przemyśla donoszą: Na dzień 23 maja rb. została wyznaczona rozprawa apelacyjna b. starosty jarosławskiego, Wąsa i innych, oskarżonych o szereg nadużyć służbowych.

Nowe Książki

ZYGMUNT NOWAKOWSKI:— ŁAJKONIK. Warszawa, Książnica — Atlas, (1938); str. 168.

Nowakowski należy, bezsprzecznie, do najlepszych felietonistów polskich. Cechuje go wysoka kultura osobista, wielostronność zainteresowań, umiejętność lekkiego, zajmującego pisania o sprawach poważnych — często wcale nie wesołych. A poza tym ma Nowakowski jako publicysta zaletę najważniejszą, tym bardziej cenną, że dziś rzadko spotykany: śmiałość poglądów, niezależność opinii i sądów, które w niejednym wypadku odbiegają daleko od obowiązującego strychulca. Dzięki takim kwalifikacjom autora, felietony jego (których część zebrano w tomie p. t. „Lajkonik“) nie są — jak to bywa nie raz w świecie dziennikarskim — jałowym przelewaniem z pustego w próżne, lecz stanowią zwykle istotną pozycję publicystyczną, stworzoną z talentem, rozmachem i dobrą znajomością przedmiotu. Niektóre z felietonów są właściwie rzeczowymi, w określonych ramach tematycznych utrzymanymi, artykułami, w których właściwe podejście do rzeczy idzie w parze z trafnością jej ujęcia i doborem środków argumentacyjnych (np. o nowej pisowni polskiej, o perypetiach paszportowych prof. Kota i in.)

Wspomnieć należy o zabawnych rysunkach p. Wł. Bartoszewicza, zestrojonych z duchem i treścią felietonów.

MARIA KUNCEWICZOWA. — KOWALSCY SIĘ ODNALEŹLI.— Uzupełnienie powieści radiowej. Warszawa, „Rój“, 1938; str. 64.

Po okresie zachmurzeń na małżeńskim niebie, pp. Kowalscy pojednali się, pogodzili i zgodę tę przypieczętowali — potomkiem. Oddano go w doświadczone ręce babci, Kowalscy w dalszym ciągu zdobywają w pocie czoła swój kawałek chleba, życie płynie potocznym trybem, dzieją się szare, lecz dla zainteresowanych doniosłe sprawy ludzkie.., Kowalscy to — jak już pisałem — nie „straszni mieszczanie“, ale raczej mieszczanie — poczciwi. Wiedzą o tym sami i wyroki losu przyjmują. — rozumieją, że nie każdemu dane był orłem, że muszą być na świecie i zwykłe wróble, takie właśnie, jak oni, Kowalscy. Ten zamokrytycyzm, ten brak snobizmu, to są właśnie cechy, jednające Kowalskim sympatie czytelników.

P. Kuncewiczowa dała w historii Kowalskich interesujące studium obyczajowe, cenny dokument z zakresu badań nad typologią t. zw. szarego człowieka.

Bolesław Dudziński.

Kącik radiowy

DZIŚ, 14.IV.38. WIELKI CZWARTEK.

16.15 Koncert kameralny.
17.15 Męka Pańska w pieśni ludowej.
19.00 „Miguel Manara“ — misterium Oskara Miłosza (z Juliuszem Osterwą).
20.10 Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej.
21.40 Rozmowa wielkotygodniowa.
22.00 Koncert z Konserwatorium Warszawskiego.

O SIENKIEWICZU JAKO PUBLICYŚCIE.

Dnia 14 kwietnia o godz. 17.00 dr. Stefan Pape zapozna radiosłuchaczy z sylwetką Sienkiewicza, jako wybitnego pełnego temperamentu publicysty. Sienkiewicz znany jest przede wszystkim jako znakomity powieściopisarz zaś jego twórczość dziennikarsko - publicystyczna znane jest tylko niewielu zainteresowanym. Obecnie dzięki wydaniu kompletu jego dzieł, również i ta interesująca strona jego działalności pisarskiej stała się dostępna dla szerokich mas.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 14 kwietnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży. 16.15 Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Z. Dymmka, S. Korwin - Szymanowska — śpiew, M. Kaczmarczykówna — śpiew, i Chór Żeński (z Katowic). 17.00 „Sienkiewicz jako publicysta“ — odczyt. 17.15 Męka Pańska w pieśni ludowej. 17.50 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla młodz. wiejskiej. 19.00 Misterium Oskara Miłosza. 20.00 Pog. akt. 20.10 Rec. fortep. Zofii Rabcewiczowej 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Organy (płyty). 21.45 Rozmowa wielkotygodniowa. 22.00 Konc. Stow. Miłośników Dawnej Muz. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. kameralna (płyty). 13.50 Parę informacyj. 13.55 Program. 14.00 Muz. lekka (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Trio P. R. 18.00 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 19.00 Soliści: J. Borczowska — śpiew, E. Sienkiewicz — wiolonczela. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Giotta — odkrywca życia, człowieka i pejzażu — odczyt. 22.15 Muz. salonowa (płyty). 22.55 A. Bruckner: Symfonia (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Pog. Najpiękniejsze kołysanki. Co przyniesie poczta z za oceanu? Muzyka nastrojowa.

Antonio Ruiz Vilaplana 52)

STWIERDZAM, ŻE...
Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

— To smutne, panie sędzio, i to jest niesprawiedliwe. Zamknięto mi dom z powodu tej sprawy, dla której byłam dzisiaj w sądzie. Ci Włosi pobili dwie dziewczyny, a zamiast tego, by ich ukarać... zamknęto mój dom.

— A czy tamten dom jest również dla nich zarekwirowany? — pragnąłem zmienić temat rozmowy.

— Oczywiście, a dom Carmen jest zajęty dla Niemców.

— A ten oto dom? — zapytałem.

— A ten Peque? To przecież najgorszy, zostawiono go dla Hiszpanów i dla... Maurów.

Kilka dni po owym zwycięstwie zajęci byliśmy w sądzie smutną sprawą. Wojskowe auto włoskie przejechało małą pięcioletnią dziewczynkę.

Udaliśmy się do szpitala, gdzie dziecko umierało. Ojciec, biedny murarz, płakał obok łóżka dziecka.

— Moje biedne maleństwo! Moja biedna córka!

Scena ta wywarła wstrząsające wrażenie. Nie widziałem mej córki od początku wojny, trudno mi było patrzeć na zgon tego dziecka, rówieśniczki mojej córeczki. Wyszedłem z sali.

Naprózno usiłowaliśmy badać szofera, włoskiego żołnierza. Oświadczył, że nie uznaje niczyich rozkazów, prócz swego kapitana. Oczekiwaliśmy więc przybycia kapitana. Ten, po wysłuchaniu sprawy, oświadczył, że szofer jest niewinny, i dlatego zabiera go ze sobą, bo jest mu potrzebny dla załatwienia spraw wojskowych.

Ze względu na wojskowy stopień oskarżonego przekazano, zgodnie z prawem, dochodzenie władzom wojskowym; te nakazały natychmiastowe umorzenie sprawy... Biedna dziewczynka umarła po dwóch godzinach.

Mógłbym opowiadać bez liku o wszystkim, co widziałem w związku z najazdem cudzoziemców, o upokorzeniu Hiszpanów, ale sądzę, że jest to zbyteczne

Nie chcę jątrzyć ran, spowodowanych przez takie poniżenie i niewolę.

A jednak najbardziej upokorzonym i uzależnionym jest w rzeczywistości generał, który nazywa siebie szefem i Hiszpanem — a który sam własnoręcznie podpisuje komunikat wojenny — było to dwudziestego drugiego września 1937 roku — w którym dosłownie powiada:

„Kolumna hiszpańska, która posuwa się na prawym skrzydle legionistów włoskich...

W Salamance w drugim roku zwycięstwa“.

Zwycięstwa? Któż zwyciężył? O, napewno nie ten biedny generał, ale raczej ta armia cudzoziemców, która sprowadza hiszpańskiego oficera do niegodnej roli odpowiedzialnego za komunikat, w którym mowa o „kolumnie hiszpańskiej“.

Uzmysłowiłem sobie wszystkie bezustanne morderstwa, grozę represji reakcji w tej strefie; nie, nie chodzi tu o kampanię polityczną, posuniętą do fanatyzmu albo niezwykłego zaślepienia — moje nerwy, wyczerpane zbrodniami bez liku, były najwymowniejszym świadectwem stanu rzeczy.

Ten terror nie mógł być wytłumaczony ani względami natury politycznej, ani socjalnej. Mord dokonywany nad setkami nieszczęśliwych robotników, setkami biednych chłopów - analfabetów, którzy padli dla zaspokojenia chęci zemsty, zabójstwo setek ludzi, których trupy miałem rozpoznawać, nie mogło znaleźć usprawiedliwienia ani w teoriach socjalnych ani politycznych.

Świadomość moja, uśpiona okropnościami wojny, mogła jeszcze zrozumieć i wyjaśnić rozstrzelanie przewódców, niektórych lewicowych polityków — ale w jaki sposób wybaczyć morderstwa masowe nieszczęśliwców, których jedynym przestępstwem było to, iż należeli do proletariatu? Jaki wzgląd natury politycznej mógł nakazywać ciągłe wzniecanie nienawiści gniewu, jaki argument polityczny mógł przekonać mnie o konieczności prześladowań, które dowództwo wojskowe zamieniło w system?

Gdybym pozostał — stałbym się współwinnym tych wszystkich okropności.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA KRAKOWSKA

Związek Robotników Przem. Spożywczego w Polsce

Oddział Młynarzy w Krakowie

urządza w niedzielę, dnia 24 kwietnia o godz. 5-tej popołudniu w Domu Górników w Krakowie Aleja Krasińskiego 16

Uroczyste Odsłonięcie Sztandaru

Na uroczystość złożą się, przemówienia, muzyka, orkiestry Związku Tramwajarzy, śpiewy i deklamacje, wbijanie gwoździ do drzewca. Na uroczystość zaprasza bratnie organizacje

ZARZĄD ODDZIAŁU.

Strajk w fabryce wstążeczek

Już dwa tygodnie trwa strajk okupacyjny w fabryce wstążeczek. Winę za przedłużający się strajk ponoszą wyłącznie właściciele fabryki Schenker i Biron. Rokowania nie przyniosły żadnego rezultatu. Propozycje ugodowe inspektora pracy zostały odrzucone przez pracodawców.

Wobec takiego wręcz prowokacyjnego stanowiska fabrykantów prawdopodobnie w najbliższych dniach, jeśli do tej pory strajk nie będzie zlikwidowany, krakowskie organizacje zawodowe powezmą odpowiednie uchwały w sprawie akcji pomocy na rzecz strajkujących. Chciwych zysków fabrykantów stawiamy pod pręgierz całej uczciwej opinii.

Zgromadzenie w Wieliczce

W niedzielę, 10 b. m. odbyło się w Wieliczce wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez PPS. Sala Domu robotniczego wypełniona była po brzegi. Zagaił tow. Hobier, powołując do prezydium tow. tow. Dębowskiego i Walosika. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o położeniu międzynarodowym wygłosił tow. W. Murzyn z Krakowa. W dyskusji zabierali głos tow. tow. Golonka, Żelazny i Perc. Na zakończenie przemówił tow. Hobier, wzywając zebranych do tłumnego udziału w święcie 1-go Maja.

Uchwalono rezolucję. Jest to taka sama rezolucja, jaką uchwalono na wiecu krakowskim.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć rządu robotniczo - chłopskiego i P. P. S.

Nie wszyscy bezrobotni

dostaną zasiłek świąteczny

Jak już w krótkości donosiliśmy do władz udała się delegacja bezrobotnych, pozbawionych prawa do zasiłku z prośbą o przyznanie im zasiłku świątecznego. Delegacja z tow. Cekierą udała się najpierw do p. wicewojewody Małaszyńskiego, który zasadniczo odniósł się życzliwie do tego postulatu, ale oświadczył, że nic nie może poradzić z braku funduszów. Wobec tego delegacja skierowała się do magistratu, gdzie przyjął ją p. v. prez. dr. Klimecki i dyr. Herget. Stamtąd, nic narazie nie uzyskawszy, poszli delegaci do Funduszu Pracy do p. dyr. Krzyżaka. I tutaj również nic nie wskórali. P. dyr. Krzyżak bowiem oświadczył, że sprawa ta leży w kompetencji Komitetu Pomocy Zimowej. Ale i Komitet odmówił. Dopiero po interwencji tow. Cekiery u p. prezydenta Kaplickiego udało się coś nie coś uzyskać dla bezrobotnych.

Zasiłek dostaną wszyscy bezrobotni, którzy stracili prawo do zasiłku przed 1 marca b. r. oraz kwalifikowani, którzy nie otrzymali pracy przed 1.IV b. r.

Najgorszem jest to, że właśnie największa część bezrobotnych straciła prawo do zasiłku w marcu b. r. i ci biedacy nie dostaną nic. Smutne będą mieli święta, jak smutne i ponure jest ich życie. A może jednak ci, którzy dziś dzierżą władzę, dyskponują pieniądzmi zrozumieją ciężką dolę wydziedziczonych ze wszystkiego biedaków, ulżą im w czarnych chwilach ich życia i naprawią krzywdę, która ich spotkała.

Historie dnia

Obława. W czasie obławy przeprowadzonej na terenie Brokocimia i Woli Duchackiej, policja zatrzymała 11 oddawna poszukiwanych przestępców oraz dwie osoby trudniące się przemycaniem mięsa.

Czyj wózek? Z Wisły obok Skałki wyłowiono ręczny wózek dwukołowy, zamknięty na dwa łańcuchy i dwie kłódki. Wózek umieszczono w IV Komisariacie P. P. przy ul. Grodzkiej 65.

Obligacje pożyczki i gotówka do odebrania. W Wydziale Śledczym, przy ul. Siemiradzkiego 24 są do odebrania dwie obligacje 5 proc. Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924.

Wydział śledczy wzywa osobę, która zgubiła ostatnio na terenie Krakowa większą sumę pieniędzy do zgłoszenia się do sekretarza przy ul. Siemiradzkiego 24.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci oddz. w N. Sączu

urządza w poniedziałek dn. 25 kwietnia b. r. w sali Domu Robotniczego o godz. 5-ej po południu

Doroczne Walne Zgromadzenie Członków

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie: a) Zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej.
3) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Wolne wnioski.

Więzień zamordował w celi

dwóch współtowarzyszy

W więzieniu drohobyckim został zabity więzień Teodor Słaby. Zabójstwa dokonał zamknięty z nim w jednej celi Antoni Pańkowski.

Skazanego na dożywotnie więzienie Pańkowskiego osadzono we wspólnej celi z Feliksem Ruwińskim, skazanym na 10 lat więzienia.

Przed paroma dniami straż więzienna została powiadomiona o tajemniczej śmierci Ruwińskiego. Początkowo przypuszczano, że popełnił on samobójstwo. Sekcja zwłok jednak, przeprowadzona w obecności sędziego dra Stacha oraz dochodzenia wykazały, że więzień Ruwiński zginął wskutek uduszenia go rękoma przez współwięźnia Pańkowskiego.

Zabity musiał przed śmiercią stoczyć zażartą walkę z Pańkowskim, czego dowodzą liczne ślady zadrapania na ciele Pańkowskiego. Przyczyna zabójstwa nie została narazie ustalona.

Szczeblowanie pracowników miejskich

Przed kilku dniami podaliśmy w „Naprzodzie" okólnik nr. 35, wydany przez p. wojewodę krakowskiego, w sprawie szczeblowania pracowników miejskich, w którym wyjaśnia on, że do wznowienia szczeblowania brak jest podstaw prawnych.

Obecnie mamy wyjaśnienie z Min. Spraw Wewnętrznych Nr. SS 40/123/1, że żądanie wznowienia szczeblowania uposażenia pracowników samorządowych nie znajduje uzasadnienia w istniejących przepisach prawnych.

Wobec powyższego Związek Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce skierował pismo do Rady Ministrów, domagając się wznowienia szczeblowania.

Mamy nadzieję, że Rada Ministrów spowoduje zmianę rozporządzenia i uwzględni słuszne żądania pracowników miejskich.

Epilog sądowy krwawej zabawy

Zemsta za śmierć ojca

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Tadeuszowi Dziurze, oskarżonemu o zabójstwo, dokonane w czasie zabawy strażackiej w Wolicy, oraz przeciw jego bratu Wojciechowi, oskarżonemu o udzielenie pomocy przy zabójstwie.

Tło sprawy było następujące: Pomiędzy rodzinami Dziurów i Habasów istniała od dawna nienawiść. Przed laty jeden z Habasów zabił ojca Tadeusza i Władysława Dziury.

W czasie zabawy strażackiej, która w sierpniu ub. roku odbywała się w Wolicy, pomiędzy Leonem Habasem, synem zabójcy, a braćmi Dziurami doszło do sprzeczki, której epilog był tragiczny.

Wziąwszy od swego brata Władysława ucięty karabin wojskowy, Tadeusz Dziura zmierzył do tańczącego Habasa i wystrzelił Kula przebiła rękę tancerki, ugodziła Habasa w kark i, przeszedłszy na wylot, trafiła w stojącą opodal Anastazję Wachel. Habas i Wachelówna wkrótce zmarli. Tańcząca z Habasem Tekla Ruśniak została ranna w rękę.

Po zabójstwie sprawca zbiegł i ukrywał się przez trzy tygodnie. Dopiero w czasie starcia z patrolem policyjnym został ranny w piętę i aresztowany.

Podobnie, jak w dochodzeniach, tak i na rozprawie przed krakowskim sądem przysięgłych, bracia Dziurowie wypierali się winy.

Obciążające wypadły natomiast zeznania świadków, którzy stwierdzili, że widzieli zarówno moment wręczenia karabinu, jak też i oddania strzału.

Po zamknięciu przewodu sądowego i wywodach stron, przysięgli udali się na naradę, po czym wynieśli werdykt, uznający Tadeusza Dziurę winnym zbrodni zabójstwa w afekcie (art. 225 § 2) zaś Wojciecha Dziurę winnym pomocy przy zabójstwie. Na tej podstawie Trybunał skazał Tad. Dziurę na 9 lat więzienia, zaś Wojciecha Dziurę na 1½ roku więzienia.

Niezwykłe dzieje procesu

przeciw Ubezpieczalni Społecznej

Niezwykłe są koleje procesu, wytoczonego Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie przez Franciszka Górala, domagającego się odszkodowania w wysokości 50 tys. zł.

W skardze odszkodowawczej przeciw Ubezpieczalni Społecznej, twierdzi p. Góral, że pewnego dnia zwrócił się telefonicznie do Ubezpieczalni Społecznej, zawiadamiając, że jego 7-letnia córka Irena ma pryszczyk na twarzy i 40 stopni gorączki. Wówczas miano mu oświadczyć, że „od tego się nie umiera. Przykładać wodę z octem i jutro do szpitala".

Rodzice dziecka zastosowali się do tego. Nazajutrz przewieziono dziewczynkę do szpitala, ale wszelka pomoc była już spóźniona i zmarła ona na skutek zakażenia krwi.

Dwie instancje sądowe w Krakowie oddaliły skargę. Natomiast Sąd Najwyższy zniósł ten wyrok i przekazał sprawę z powrotem sądowi krakowskiemu dla uzupełnienia przewodu i stwierdzenia, czy funkcjonariusze Ubezpieczalni Społecznej ponoszą jakąś winę.

W tym stanie rzeczy rozpatrywał obecnie sprawę Sąd Okręgowy w Krakowie, który postanowił skierować akta do władz prokuratorskich, celem stwierdzenia, czy władze te dopatrują się znamion przestępstwa w postępowaniu funkcjonariuszy Ubezpieczalni Społecznej. Od wyniku tych dochodzeń zależne są dalsze losy sporu cywilnego.

Z miasta

ZAKOŃCZENIE SZKOLENIA KOMENDANTÓW OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ DOMÓW.

W dniu 4 bm. zakończyło się szkolenie komendantów obrony przeciwlotniczej domów, a w dniu 11 bm. odbyło się na ratuszu rozdanie świadectw absolwentom ostatnich kursów.

Ogółem przeprowadzono w Krakowie 32 kursy przeciętnie po 50 osób na jednym kursie.

Następnym etapem będzie szkolenie organów obrony przeciwlotniczej domów, jak: organów służby przeciwpożarowej, ratowniczo - sanitarnej, pogotowi technicznych itp.

Do przeszkolenia powołana zostanie cała ludność, z wyjątkiem dzieci i starców.

NA TARGU.

Mleko niezbierane litr 20-2[illegible]. Śmietana litr 50—60 gr. Śmietanka litr zł. 1—1.20. Ser zwycz. kg. zł. 0.80—1.20. Masło wybor. kg. zł. 4. stoł. kg. zł. 3.80, kuchenne kg. zł. 3.60. Jaja świeże szt. 6—7 gr. Buraki ćwikl. kg. 12—15 gr. Cebula kg. 25—30 gr. Marchew kg. 18 — 20 gr. Pietruszka kg. 30—35 gr. Seler kg. 50—55 gr. Rabarbar kg. 50—60 gr. Szpinak kg. 30—35 gr. Sałata szt. 10—20 gr. Kalafior szt. zł. 1.60—2. Rzodkiewka wiązka 20 —25 gr. Ziemniaki kg. 8 — 10 gr. Jabłka komp. kg. 50—80 gr., stoł. kg. zł. 1—1.40. Gęś żywa szt. zł. 6—9. Indyk szt. zł. 10—18. Indyczka szt. zł. 8—12. Kura żywa szt. zł. 3—6.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

W czwartek, piątek i sobotę teatr nie czynny.

Kina

ADRIA: „Orient-Ekspress" i „Eskapada Weroniki".

ATLANTIC: „Towarzysze broni" i „Robert i Bertrand".

BAGATELA: „Na Sybir".

DOM ŻOŁNIERZA: „Król Królów".

KINO MUZEUM: Niedziela i poniedziałek „Za chwilę szczęścia" oraz dodatki dźwiękowe.

PROMIEŃ: „Tańczący pirat".

ŚWIT: „Tango Notturno".

STELLA: „Niedorajda".

UCIECHA: „Byłam szpiegiem".

WANDA: „Pani Walewska".

Sekr. Okręgowy Związku Robotn. Przem. Spoż. w Krakowie zawiadamia, że zapowiedziany zjazd od działów spożywczych Województwa Krakowskiego na DZIEŃ 24 KWIETNIA B. R. nie odbędzie się, z powodu nawału pracy w związku ze świętem robotniczym 1-go Maja.

Natomiast podaje się do wiadomości, że ZJAZD ten odbędzie się DNIA 15 MAJA b. r. w tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu w Krakowie.

Za Sekr. Okręgowy w Krakowie

St. Cekiera.

Z życia Partii

OKR. PPS. KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w czwartek dn. 14 bm. o godz. 6½ wiecz. w lokalu przy Al. Krasińskiego 16.

Odsłonięcie sztandaru

Zw. Zaw. Rob. Przem. Odzieżowego w Polsce, Oddział I-szy w Krakowie, Al. Krasińskiego Nr. 16, urządza uroczyste odsłonięcie sztandaru, które odbędzie się dn. 24 kwietnia r. b., o godz. 10-ej w sali Domu Górników, przy Al. Krasińskiego 16.

Bratnie organizacje zaprasza

Zarząd.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 15 kwietnia.

13.00 Aud. dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 13.45 Koncert symfoniczny (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z arcydzieł literatury skrzypcowej (płyty). 15.10 „Lektura poobiednia" — „Psalmodium Harfiarza" z 4-go aktu „Akropolis" Stanisława Wyspiańskiego w wyk. Tadeusza Białkowskiego. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Wokalna muzyka religijna (fragmenty z kantat i oratorium). Wyk.: Zespół wokalny: Zofia Wünschowa (sopr.), Mieczysława Ulakówna (alt), Aleksander Jelonek (tenor), Wacław Geiger (kier. i akomp.).

WIELKI PIĄTEK dnia 15 kwietnia.

13.45 Koncert symfoniczny — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Muzyka religijna — z twórczości starych mistrzów — płyty. 18.10 Komunikat śnieg[illegible]wy. 18.12 Lokalne wiad. sport. 18.45 Koncert solistów (z Łodzi) — wyk. Bronisław Nagujewski — wiolonczela, Artur Wentland — fortepian i akomp. 18.40 Skrzynka ogólna — w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.50 Informacje. 18.55 Program.

Dyżury aptek

Dnia 14 kwietnia—noc.

Friedman H. — Wrzesińska 3, tel. 117-79.

Glasner I. — Potockiego 6, tel. 119-04.

Kleczek S. — Bitewska 6, tel. 178-14.

Braciejowski J. — Salinarna 22, tel. 184-64.

ZE ŚLĄSKA

Śląskie Zakłady Elektryczne

w rękach polskich?

Sprawa tytuł uwłasności pakietu większości akcyj „Śląskich Zakładów Elektrycznych" przybrała niespodziewany obrót. Po doniesieniach o grupie kapitalistów holenderskich, która miała objąć pakiet większości, nadeszły tu autorytatywne doniesienia ze źródeł niemieckich, o przeprowadzonych i sfinalizowanych pertraktacjach w sprawie przejęcia pakietu większości akcji „Śląskich Zakładów Elektrycznych", reprezentującego 60 proc kapitału akcyjnego, który zwarcie znajdował się w rękach niemieckich, przez kapitał polski. Cena kupna tego pakietu została ustalona na 17 milionów złotych. Nowonabywcami są w mniej więcej równych częściach: miasto Katowice, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie (konsumenci) oraz T-wo Górnicze - Przemysłowe „Saturn" S. A. i Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. (dostawcy). Zalecone przez nowonabywców zmiany zostały już częściowo przeprowadzone. Ostatnio wyłoniły się pewne trudności albowiem Ministerium Skarbu nie zgodziło się na transfer 7 milionów złotych do Niemiec na częściowe pokrycie należności za akcje.

Szczegóły ostatnich nadużyć

w Magistracie Katowic

Dochodzenia przeciwko sekretarzowi miejskiemu, Alfonsowi Cygankowi, o nadużycia i sprzeniewierzenia zostały ukończone. Przy czem znał się on do sprzeniewierzenia 10.000 zł., przy czym głównie poszkodowany został Powiatowy Związek Straży Pożarnych Woj. Śl. Poza tym Cyganek poszkodował jeszcze Zakład Oczyszczania Miasta, gdzie był zatrudniony, oraz Sztuczny Tor Łyżwiarski.

Wobec przyznania się jego i ukończenia wobec tego dochodzeń, akta sprawy odstąpiono prokuraturze dla sporządzenia aktu oskarżenia. Cyganek został wypuszczony na wolną stopę i oddany pod dozór policji. Sprzeniewierzone pieniądze zużył na pokrycie niedoborów powstałych z jego winy i także na własne cele w innych organizacjach (m. in. PW). Z kasy tych różnych orgnizacyj udzielał nieprawnie pożyczek.

Magistrat m. Katowic zawiesił Cyganka w urzędowaniu.

Wypadek na kopalni

W czasie pracy na kop. „Walenty - Wawel" w Rudzie uległ ciężkiemu wypadkowi robotnik Antoni Kot. Nieszczęśliwy górnik po oberwaniu się węgla ze stropu spadł z drabiny, doznając szeregu ciężkich potłuczeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Bielszowicach.

Radio śląskie

CZWARTEK, 15 kwietnia.

13.30 Koncert poświęcony utworom Fr. Liszta — (płyty). 13.25 Muzyka świecka i religijna (płyty). 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Artur Schnabel — fortepian (płyty). 18.10 Wiad. sport. 18.15 Wokalna muzyka religijna w wyk. zespołu wokalnego (z Krakowa). 18.40 Program. 18.45 Lekcja języka polskiego. 21.00 Filadelfijska orkiestra symfoniczna i G. D. Cunnigham — organy (płyty). 23.10 Skrzynka francuska.

WIELKI PIĄTEK, dnia 15 kwietnia.

13.00 Sonaty Ludwika van Beethovena — płyty. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Pieśni wielkopostne — płyty. 18.10 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18.12 Wiad. sport. 18.15 Koncert solistów (z Łodzi). Wyk. Bronisław Nagujewski— wiolonczela Artur Wentland — fortepian i akomp. 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 Kraszanki wielkanocne — pog. Aurelii Szwalmowej - Pluskowskiej. 18.55 Program.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.